Tablica ku czci Róży Luksemburg zamiast na ścianę kamienicy trafi do ratusza **str. 5**

FOT. BOGDAN NOWAK

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia - twierdzi Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii. Str. 8

BIZNES

kurier lubelski

Środa 4.03.2026 | Nr. 27 (18.203) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | **www. kurierlubelski.pl**

Były dowódca policji z zarzutem gwałtu wyszedł z aresztu **str. 6**

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Przekroczenie pędkości. Nowe przepisy, czyli bat na piratów drogowych **str. 3**

Senator Jacek Trela dla „Kuriera": Jest zapotrzebowanie na partię Centrum **str. 4**

FOT. ARCHIWUM

FOT. AVIA ŚWIDNIK/FACEBOOK

SPORT

Avia Świdnik przed historyczną szansą awansu do półfinału Pucharu Polski **str. 16**

BLISKI WSCHÓD

Iran przestrzega Europę

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bagei ostrzegł kraje europejskie przed przyłączaniem się do działań Izraela i Stanów Zjednoczonych wobec Teheranu - przekazała we wtorek agencja AFP.

„To byłby akt wojny. Każdy taki akt przeciwko Iranowi byłby uważany za współudział w agresji" - powiedział rzecznik irańskiego MSZ podczas spotkania z dziennikarzami.

Tymczasem rzecznik armii Izraela podpułkownik Nadaw Szoszani poinformował we wtorek, że wojsko przygotowuje się do trwającej kilka tygodni kampanii przeciwko Iranowi, ale wysłanie sił lądowych jest mało prawdopodobne.

Zapytany, czy Izrael mógłby wysłać wojska lądowe do Iranu, Szoszani odpowiedział, że jest to mało prawdopodobne.

Izrael i Stany Zjednoczone przeprowadzają naloty na Iran od soboty, co wywołało irański odwet.

Czytaj str. 7

Nr ISSN 2353-6136 Nr indeksu 350-32X

9 772353 613039 10

Książę William już wkrótce zostanie nowym królem Wielkiej Brytanii? **str. 7**

KONFLIKT OTWÓRZCIE NAM PRZEJAZD POD WIADUKTEM KOLEJOWYM

Mieszkańcy grożą blokadą budowy

Artur Jurkowski
Lubelskie

Konflikt wokół budowy trasy S19 z powodu zamkniętego przejazdu pod wiaduktem kolejowym w Ciecierzynie. Część mieszkańców żąda jego otwarcia dla ruchu. Ostrzegają, że jeśli to nie nastąpi, to zorganizują protesty. - Będą miały formę blokady budowy oraz blokady drogi krajowej - piszą w liście do naszej redakcji.

FOT. GDDKIA LUBLIN /ARCHIWUM

Powodem konfliktu jest zaznaczony na zdjęciu zamknięty przejazd pod wiaduktem kolejowym

- Jesteśmy już na tyle zdesperowani, że jeśli przejazd pod wiaduktem nie zostanie odblokowany, planujemy uruchomić protest w formie blokady głównej nitki obecnej drogi. Mamy nadzieję, że wciąż jest jednak szansa tego uniknąć, między innymi dzięki Państwa pomocy - pisze w liście do redakcji „Kuriera Lubelskiego" w imieniu mieszkańców Paweł Poleszak.

W połowie października ub.r. drogowcy zamknęli dla ruchu przejazd pod wiaduktem kolejowym w Ciecierzynie. Z tego połączenia korzystali mieszkańcy Ciecierzyna, Boduszyna, Ludwinowa, Baszek. Teraz muszą korzystać z objazdów.

- Na miejscu nie są prowadzone żadne prace, a przejazd pod wiaduktem dla pojazdów pozostaje całkowicie zablokowany - opisuje Paweł Poleszak.

Objazd prowadzi m.in. przez Leonów. - Każdego dnia nadkładamy 15 km, co przez 20 dni w miesiącu daje 300 km. Albo 3000 km po 10 miesiącach - wylicza jeden z kierowców na internetowym forum mieszkańców gm. Niemce.

Sprawa rozbudziła duże emocje wśród mieszkańców okolicy. W internecie pojawiła się petycja „Odblokowanie przejazdu pod wiaduktem w Ciecierzynie przy budowie trasy S19".

Do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wpłynął pod koniec grudnia wniosek w sprawie zmiany organizacji ruchu pod wiaduktem: „Poprzez warunkowe dopuszczenie przejazdu dla mieszkańców oraz wprowadzenie czasowego dopuszczenia dla ruchu na wskazanym odcinku w godzinach, kiedy roboty drogowe nie są wykonywane, np. 17 - 7, w weekendy oraz pozostałe dni wolne od pracy" - czytamy w podaniu.

- Wobec konieczności intensyfikacji prac związanych z budową drogi ekspresowej S19 w obrębie wiaduktu w miejscowości Ciecierzyn, wprowadzenie postulowanych zmian w zatwierdzonej organizacji ruchu na obecną chwilę nie jest możliwe - odpowiada GDDKiA. I argumentuje takie stanowisko natężeniem ruchu na DK 19 oraz względami bezpieczeństwa.

- W związku z brakiem reakcji na nasze dotychczasowe wnioski oraz brakiem gotowości do wprowadzenia rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo informujemy, że w najbliższych tygodniach zorganizujemy serię protestów - ostrzegają mieszkańcy w liście do „Kuriera Lubelskiego".

- Ewentualna blokada budowy przez niektórych mieszkańców z pewnością nie spowoduje przyspieszenia prac, a jedynie może się przyczynić do ich spowolnienia, a tym samym wydłużenia czasu trwania obecnych utrudnień oraz zwiększenia ogólnych kosztów inwestycji - twierdzi Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Na zmianę sytuacji mieszkańcy Ciecierzyna i okolicznych miejscowości będą musieli poczekać jeszcze kilka miesięcy. - Udostępnienie przejazdu pod wiaduktem wykonawca deklaruje w połowie tego roku. Prosimy kierowców o cierpliwość. Efektem prowadzonych prac będzie bezpieczna droga ekspresowa, z nowoczesną infrastrukturą towarzyszącą, dzięki której poprawi się komfort i szybkość podróżowania - przekonuje Minkiewicz.

eprasa.pl 34a45986fb

AUTOPROMOCJA 0111228868

W piątek w Kurierze
PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę
Kurier Lubelski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Paszport w czasach PRL

Paweł Sokołowski
IPN Lublin

W grudniu 2007 r. Polska weszła do strefy Schengen. Podróżowanie po większości krajów Europy odbywa się już nie na podstawie paszportu, lecz ważnego dowodu osobistego. W okresie PRL wyglądało to zupełnie inaczej.

Po II wojnie światowej granice państwa polskiego zostały uszczelnione, a jego obywateli izolowano od innych krajów, szczególnie tych zachodnich. Izolację tę widać, gdy zestawi się ilość zgód na wyjazd zagraniczny w 1954 r. z wyjazdami w latach 90. ubiegłego wieku. W pierwszym przypadku zgodę otrzymało niecałe 1700 osób, w drugim - rocznie odnotowywano ok. 50 mln wyjazdów zagranicznych.

Do 1972 r. za granicę wyjeżdżano najczęściej na podstawie wkładek paszportowych. Były one niejako uproszczonym paszportem, ważnym z dowodem osobistym, i wydawano je na wyjazdy do europejskich krajów socjalistycznych. W styczniu 1977 r. zaczęły funkcjonować dowody osobiste z wpisami uprawniającymi do przekraczania granicy i pobytu w Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech i w ZSRS (w 1972 r. wprowadzono taką możliwość w przypadku granicy z NRD). Potem do użytku weszły paszporty z 5-letnim terminem ważności, uprawniające do przekraczania granicy w obrębie „zespołu europejskich państw socjalistycznych".

Podróże do krajów zachodnich były możliwe na podstawie paszportów, które po powrocie zwracano do biura paszportowego. W grudniu 1988 r. wprowadzono paszporty wieloletnie, umożliwiające wyjazdy do wszystkich krajów świata. W ich przypadku nie było już konieczności zdawania ich do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW).

Za wydanie paszportu państwo pobierało opłaty, ustalone w 1958 r. System opłat przewidywał ponad 70 różnych stawek, uzależnionych m.in. od kraju podróży (kraje socjalistyczne bądź kapitalistyczne) czy charakteru wyjazdu (służbowy lub prywatny). Stąd wysokie opłaty pobierano w przypadku prywatnych wyjazdów na Zachód (ok. 5 tys. zł). Ale już paszport uprawniający do wyjazdu na Zachód na koszt osoby zapraszającej kosztował 1 tys. zł. Wkładki paszportowe uprawniające do wyjazdu do krajów socjalistycznych kosztowały 400 zł (za każdy wyjazd).

Prawo do paszportu miał - teoretycznie - każdy obywatel PRL, który „przedłożył wymagane dokumenty i uiścił należną opłatę". W praktyce prawo to miało liczne ograniczenia. Od odmownej decyzji organów paszportowych przysługiwało jedynie odwołanie do ministra spraw wewnętrznych (w praktyce: do dyrektora Biura Paszportów), a nie do sądu. Ponadto zgodnie z tajnym zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nie podawano przyczyn odmowy wydania paszportu (tej zasady trzymano się do końca PRL). Stąd np. „Wytyczne w sprawie opiniowania przez Służbę Bezpieczeństwa MSW podań osób ubiegających się o wyjazd za granicę" nakazywały nie wydawać paszportów m.in. osobom karanym sądownie za szpiegostwo, sabotaż, udział w nielegalnych organizacjach, przestępstwa dewizowe, nielegalne przekroczenie granicy, ale także tym, którym „została udowodniona działalność antydemokratyczna w okresie do 1939 r. i w czasie okupacji". Paszportu odmawiano też tym, których krewni uciekli za granicę bądź odmówili powrotu do kraju. Szansę na wyjazd zmniejszała także „przydatność gospodarcza petenta" (osoba z wyższymi kwalifikacjami zawodowymi lub wykształceniem miała małe szanse na uzyskanie paszportu). Paszportów nie otrzymywali też członkowie najbliższej rodziny naukowców, którzy przebywali na stypendiach zagranicznych - blokowano im wyjazdy i zatrzymywano w PRL jako swego rodzaju zakładników.

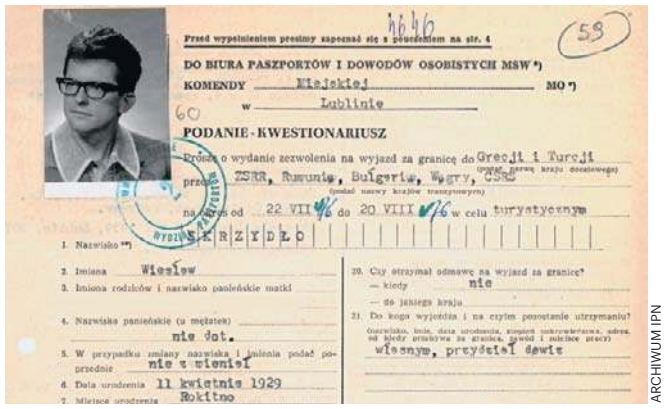
Przed wypełnieniem prosimy zapoznać się z pouczeniem na str. 4

DO BIURA PASZPORTÓW I DOWODÓW OSOBISTYCH MSW *)
KOMENDY Miejskiej MO *)
w Lublinie

PODANIE - KWESTIONARIUSZ

Proszę o wydanie zezwolenia na wyjazd za granicę do Grecji i Turcji
przez ZSRR, Rumunię, Bułgarię, Węgry, CSRS
na okres od 22 VII 76 do 20 VIII 76 w celu turystycznym

1. Nazwisko *) SKRZYDŁO
2. Imiona Wiesław
3. Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki
4. Nazwisko panieńskie (u mężatek) nie dot.
5. W przypadku zmiany nazwiska i imienia podać poprzednie nie z wieniec
6. Data urodzenia 11 kwietnia 1929
7. Miejsce urodzenia Rokitno
29. Czy otrzymał odmowę na wyjazd za granicę? — kiedy nie — do jakiego kraju
31. Do kogo wyjeżdża i na czyim pozostanie utrzymaniu? (nazwisko, imię, data urodzenia, stopień pokrewieństwa, adres, od kiedy przebywa za granicą, zawód i miejsce pracy) własnym, przydział dewiz

ARCHIWUM IPN

Kwestionariusz paszportowy Wiesława Skrzydło, rektora UMCS w latach 1972–1981

Z drugiej strony uzyskanie paszportu ułatwiały pewne cechy, które jawiły się jako uciążliwe dla państwa, np. podeszły wiek, kalectwo, niedołężność.

Formalnie wydawaniem paszportów oraz prowadzeniem kartotek paszportowych zajmowało się Biuro Paszportów MSW. Jednak w okresie PRL system paszportowy pełnił ukryte funkcje. W 1964 r. został on włączony do Służby Bezpieczeństwa (SB). Tym samym procedura wydawania paszportu stała się formą szantażu i nacisku na obywateli. Wydziały paszportowe w urzędach wojewódzkich nie były zwykłymi urzędami, lecz wydziałami stricte esbeckimi, podległymi pionom SB. Były to zatem komórki operacyjne bezpieki, zajmujące się kontrolą ruchu osobowego za granicę.

Każdy, kto ubiegał się o paszport, zobowiązany był wypełnić kwestionariusz, zawierający ok. 30 rubryk. Oprócz danych podstawowych (imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia itd.) wymagano podania obecnego i poprzednich miejsc pracy, zajmowanych stanowisk, ale także danych na temat stanu majątkowego czy wcześniejszych wyjazdów zagranicznych. Wymagano nawet informacji o rodzinie w kraju i za granicą (w tym o miejscach pracy członków rodziny) oraz o źródłach finansowania pobytu za granicą („kto zapewnia obywatelowi środki utrzymania i mieszkanie w czasie pobytu za granicą - nazwisko, imię, adres, od kiedy przebywa za granicą, czym się zajmuje"). W kwestionariuszu nie mogło też zabraknąć miejsca na potwierdzenie udzielenia urlopu przez zakład pracy. Przy wyjazdach z dziećmi wymagano z kolei poświadczonej notarialnie zgody współmałżonka na taki wyjazd.

Ogromne ilości danych pozyskiwanych z kwestionariuszy paszportowych były gromadzone przez system paszportowy. Od lat 60. ubiegłego stulecia pion paszportowy udostępniał SB i Milicji Obywatelskiej kilkadziesiąt tysięcy informacji rocznie. Warto podkreślić, że informacje te zostały wytworzone... przez obywateli.

Wszystkie kwestionariusze osób duchownych rozpatrywano w Warszawie. Oznaczano je literą D (od: Duchowni). Dodatkowo analizowano je w Urzędzie do spraw Wyznań oraz w zajmujących się zwalczaniem Kościoła komórkach Służby Bezpieczeństwa (głównie Wydziały IV SB w Wojewódzkich Urzędach Spraw Wewnętrznych). Dane pozyskane z kwestionariuszy wykorzystywano do inwigilacji, werbunku tajnych współpracowników oraz szantażowania duchownych.

W 1959 r. na pion paszportowy nałożono obowiązek „przeprowadzania rozmów pouczających z osobami wyjeżdżającymi na czasowy pobyt do państw kapitalistycznych". Chodziło o „uprzedzanie obywateli, z czym mogą spotkać się za granicą", ale też o wytypowanie osób, które mogą zostać wykorzystane przez departamenty operacyjne MSW. Liczba owych „rozmów paszportowych" wzrosła szczególnie w latach 70. (w 1978 r. było ich aż 104 tys.). Oczywiście były one wyśmienitą okazją do werbunku kandydata na tajnego współpracownika. Trzeba dodać, że na rozmowy werbunkowe wzywano niewielką część wyjeżdżających, a próba werbunku dotyczyła tylko kilku procent wyjeżdżających rocznie. Chęć wyjazdu na Zachód była więc do perfekcji wykorzystywana przez SB.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
MAX **11°C** MIN **1°C**

Barometr **1026 hPa**
Wiatr **płn. zach 17 km/h**
Biomet **korzystny**

Jutro
MAX **8°C** MIN **-1°C**

Pojutrze
MAX **9°C** MIN **-1°C**

Popojutrze
MAX **13°C** MIN **0°C**

Dziś imieniny obchodzą Kazimierz i Łucja

PISALIŚMY W KURIERZE

4.03.1999 r. Dłuższą trasą szybciej do celu? Jednokierunkowa rewolucja w Lublinie

Kierowcy narzekają, że jazda po śródmieściu to gehenna. O zaparkowaniu samochodu można tylko pomarzyć. Specjaliści od komunikacji proponują rozwiązania, które mają złagodzić problem. - Na niektórych ulicach chcemy wprowadzić ruch jednokierunkowy. W ten sposób wygospodarujemy więcej miejsc do parkowania - wyjaśnił Eugeniusz Janicki, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej UM. Zmiany to nie tylko ustawienie odpowiedniego znaku, ale także dostosowanie układu sąsiednich ulic. - Z przeprowadzonych symulacji wynika, że zmiany pozwolą pozyskać około 180-200 miejsc parkingowych. Największa zmiana dotyczy ulic Skłodowskiej i przyległych. Polega na tym, że na odcinku od Akademickiej do Lipowej, Skłodowska ma być ulicą jednokierunkową. Konsekwencją tego rozwiązania jest wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na Obrońców Pokoju, części Uniwersyteckiej, a także otwarcie wlotu ul. Grottgera do Al. Racławickich. AR

KALENDARIUM

1386
Władysław II Jagiełło został koronowany w katedrze wawelskiej na króla Polski.

1939
W sztabie głównym rozpoczęto pracę nad planem wojny z Niemcami (plan „Zachód").

1837
Chicago otrzymało prawa miejskie. W 1803 r. Amerykanie wybudowali tu Fort Dearborn. W 1857 r. Chicago miało ponad 90 tys. mieszkańców.

2020
W szpitalu w Zielonej Górze potwierdzono pierwszy w Polsce przypadek zakażenia wirusem SARS-CoV-2.

eprasa.pl 34a45986fb

nasz REGION

LUBLIN
Uniwersytet Medyczny czwarty w rankingu LEK 2026
#UMLub znalazł się w czołówce rankingu uczelni medycznych w Polsce po wiosennej sesji Lekarskiego Egzaminu Końcowego 2026 - poinformował Uniwersytet Medyczny w Lublinie. W najnowszym zestawieniu uczelnia uplasowała się tuż za podium, zajmując 4. miejsce z wynikiem 161,54 pkt. W sesji wiosennej do egzaminu przystąpiło 672 studentów, z czego 662 zakończyło go wynikiem pozytywnym. AR

FOT. POLICJA

POWIAT BIALSKI
Śmierć w lesie
W gm. Terespol 70-letni mężczyzna podczas wycinki drzew w prywatnym lesie został przygnieciony przez jedno z nich. Znalazł go zaniepokojony sąsiad. Zmarł mimo podjętej reanimacji. ASZ

KRÓTKO

LUBLIN

Przybywa turystów w mieście

FOT. ARCHIWUM

- Mieliśmy w roku ubiegłym dwa miliony dwieście tysięcy turystów, z czego ponad pół miliona turystów zagranicznych - informuje Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina. W 2025 r. do Lublina przyjechało o 15 proc. osób więcej niż rok wcześniej.

774 tys. gości krajowych spędziło w Lublinie jeden dzień (bez noclegu). Pozostałe 911 tys. osób z Polski zdecydowało się na nocleg. W 2025 r. wzrosła o 18 proc. (w porównaniu z 2024 r.) liczba odwiedzających zza granicy. Było ich 506 tys. Największą liczbę stanowili Brytyjczycy, w następnej kolejności obywatele Izraela, USA i Niemiec.

Z wyliczeń ratusza wynika, że jeden odwiedzający wydaje w mieście statystycznie 220 zł w jeden dzień. W przypadku pobytu dwudniowego jest to 880 zł. Łącznie w 2025 r. przyjeżdzający wydali w Lublinie 1,1 mld zł. JAXA

Nowe przepisy, czyli bat na piratów drogowych

Jakub Sarek
Lubelskie

Przekroczysz dozwoloną prędkość o 50 km/h w terenie niezabudowanym na drodze jednojezdniowej, dwukierunkowej i na trzy miesiące stracisz prawo jazdy. Taki środek karny wprowadziły nowe przepisy, które obowiązują od wczoraj.

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Wysoki mandat i utrata prawa jazdy grozi teraz za przekroczenie prędkości o 50 km/h zarówno w terenie zabudowanym jak i poza nim

Nowe przepisy nie będą obowiązywać na autostradach i ekspresówkach.

Na standardowych jednojezdniowych drogach dwukierunkowych limit to 90 km/h, czasami 70 km/h. Prawo jazdy stracimy zatem jeśli pojedziemy ponad 140 km/h.

Jak przedstawia się aktualny taryfikator mandatów za przekroczenie prędkości w terenie niezabudowanym. Gdy będziemy poruszać się z prędkością o ponad 50 km/h większą zapłacimy - 1500 zł, o ponad 60 km/h - 2000 zł, ponad 70 km/h - 2500 zł. To nie wszystko. Takie kierowca otrzyma także od 13 do 15 punktów karnych.

Zmiany w prawie pozytywnie ocenia prof. Marcin Ślęzak, szef Instytutu Transportu Samochodowego (ITS) .

- Rozszerzenie sankcji na przekroczenia prędkości o ponad 50 km/h także poza terenem zabudowanym na drogach jednojezdniowych dwukierunkowych, to dobry krok w kierunku rozszerzenia obszaru obowiązywania skutecznego środka dyscyplinującego kierowców w zakresie przestrzegania dopuszczalnej prędkości - podkreślił w rozmowie z Polską Agencją Prasową Ślęzak.

Jak uzupełnił, zgodnie z wypowiedzią wiceszefa resortu infrastruktury Stanisława Bukowca, na drogach tego typu dochodzi do wielu wypadków śmiertelnych, a wypadki czołowe przy tak dużych prędkościach kończą się zazwyczaj tragicznie.

- Docelowo oczekiwałbym, że przepis ten obejmie wszystkie drogi publiczne, bez wyłączeń, a jego skuteczne egzekwowanie przyniesie oczekiwany skutek w zakresie dalszej poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego - powiedział.

Jak podawała pod koniec stycznia br. Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie, na drogach naszego regionu w 2025 r. doszło do 818 wypadków, zginęły w nich 92 osoby (o 25 mniej niż rok wcześniej).

Wypadki czołowe, do których dochodzi przy dużych prędkościach, kończą się zazwyczaj bardzo tragicznie

Dotychczas kierowca po przekroczeniu dozwolonej prędkości w obszarze zabudowanym o minimum 50 km/h, traci prawo jazdy na okres trzech miesięcy. Zostaje ono odebrane bezpośrednio przez kontrolującego policjanta na drodze.

Jeżeli osoba ta będzie w dalszym ciągu prowadzić pojazd bez prawa jazdy, 3 miesięczny okres będzie przedłużony do 6 miesięcy. W przypadku ponownego prowadzenia pojazdu w przedłużonym okresie, starosta wyda decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdem. Po cofnięciu uprawnień kierowca będzie musiał ponownie zdać egzamin.

Szkoła Orląt będzie szkolić z nowoczesnych systemów dowodzenia

Aleksandra Szymczak
Dęblin

Dęblińska „Szkoła Orląt", czyli Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie będzie kształcić słuchaczy z nowoczesnych systemów dowodzenia.

- Jest to pierwsze w Polsce laboratorium skoncentrowane na szkoleniu w oparciu o nowoczesne systemy dowodzenia i kierowania walką wykorzystywane w procesie modernizacji Sił Zbrojnych RP - podkreślił mjr Marek Przedpełski, rzecznik prasowy uczelni.

Laboratorium umożliwia prowadzenie zajęć z wykorzystaniem rozwiązań stosowanych w systemach dowodzenia ZENIT, SAMOC oraz PILICA, odwzorowując rzeczywiste środowisko pracy stanowisk dowodzenia obrony powietrznej. Studenci mogą planować działania obronne oraz symulować ich realizację w warunkach maksymalnie zbliżonych do operacyjnych.

Nowe laboratorium to nie tylko wsparcie w kształceniu przyszłych oficerów Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Jak podkreśla mjr Przedpełski, infrastruktura daje także możliwości rozwijania współpracy z krajowym przemysłem obronnym oraz prowadzenia prac badawczo-rozwojowych w zakresie systemów obrony powietrznej.

FOT. PAP/ KAROL ZIENKIEWICZ

W uczelni zainaugurowano Międzynarodowy Semestr Obrony Powietrznej

W poniedziałek w uczelni zainaugurowano Międzynarodowy Semestr Obrony Powietrznej (International Air Defence Semester - IADS), realizowany w ramach programu Erasmus+. W projekcie uczestniczą podchorążowie z Polski, Bułgarii i Rumunii.

Dęblińska „Szkoła Orląt", czyli Lotnicza Akademia Wojskowa kształci pilotów, nawigatorów, mechaników, pracowników służb ruchu lotniczego - przyszłych oficerów lotnictwa wojskowego oraz kadry lotnictwa cywilnego. Obecnie w LAW kształci się około 1,8 tys. studentów na kierunkach wojskowych i cywilnych, co czyni uczelnię jednym z kluczowych ośrodków szkolenia lotniczego i obrony powietrznej w Polsce.

eprasa.pl 34a45986fb

JACEK TRELA TZW. UCHWAŁA „KAGAŃCOWA"BLOKOWAŁA JAKIEKOLWIEK ZMIANY PERSONALNE W OBRĘBIE KLUBU

Jest zapotrzebowanie na partię Centrum

Jakub Sarek
Rozmowa

O kulisy odejścia z Polski 2050, o to czy Centrum ma szanse zaistnieć na scenie politycznej „Kurier" zapytał adwokata Jacka Trelę, senatora z Lublina, czlonka klubu parlamentarnego Centrum.

FOT. ARCHIWUM
Senator Jacek Trela

Dlaczego opuścił pan Polskę 2050?
To pytanie łatwe a zarazem trudne. Trudne dlatego, że związałem się z tą formacją i była pierwszą partią, do której się zapisałem. W Polsce 2050 było mi dobrze. Szczególnie ze względu na koleżanki i kolegów z Lublina i całego regionu. Współpracowaliśmy z obopólną korzyścią. Dostałem od nich bardzo dużo pomocy i wsparcia podczas kampanii wyborczej i w trakcie mojej działalności w Senacie. Łatwiej, w tym aspekcie, że do mojego odejścia mocno przyczyniło się postępowanie ministry Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, która objęła fotel lidera Polski 2050. Stało się to w wyniku demokratycznych wyborów i ja tego absolutnie nie kwestionuję. Zresztą, bardzo zabiegałem o to, byśmy szefa partii wyłonili właśnie w drodze demokratycznego głosowania. Pani Pełczyńska-Nałęcz rządzi ugrupowaniem w sposób autorytarny.
Po zwycięstwie nie rozmawiała w ogóle z panią Pauliną Hennig-Kloską, z którą wygrała naprawdę niewielką różnicą głosów. Po stronie pani Pełczyńskiej-Nałęcz zabrakło umiejętności negocjacyjnych i zwykłej koncyliacji. Doszło natomiast do działań, który trzeba określić jako manipulacyjne. Chodzi o to, co wydarzyło się na posiedzeniu Rady Krajowej PL 2050, najwyższego organu partyjnego poza zjazdem. Obrady tego gremium zostały wypaczone. Zwołano go bez zachowaniu trybu przewidzianego w statucie. Manipulowano także składem osobowym rady po to, by większość utrzymało stronnictwo pani Pełczyńskiej-Nałęcz. Uniemożliwiono wybory we właściwym czasie dwóch dodatkowych osób do tej rady.

W pańskim przypadku czarę goryczy przelało przyjęcie podczas posiedzenia Rady Krajowej tzw. „uchwały kagańcowej"?
Tak. Na posiedzeniu Rady Krajowej przeszła właśnie ta uchwała nazwana przez nas „kagańcową", która na dwa miesiące blokowała jakiekolwiek zmiany personalne w obrębie klubu i zakazywała nam mówienia o wewnętrznej sytuacji w partii. Przy czym chodziło w sposób oczywisty o to, że nie możemy dokonywać zmian personalnych w klubie parlamentarnym, bo pani Pełczyńska-Nałęcz doskonale wiedziała, że większość członków klubu straciła zaufanie do przewodniczącego Pawła Śliza. I chcieliśmy go odwołać ze stanowiska. Składaliśmy do niego w tej sprawie wnioski, on odmawiał zwołania klubu i to mimo tego, że taki obowiązek na nim spoczywał. Odwlekał tę decyzję i odwlekał, aż właśnie doszło do tej sławetnej Rady Krajowej, która zabetonowała funkcję przewodniczącego klubu wbrew woli większości posłanek, posłów i senatorów. To była kropla, która przelała czarę goryczy. I dlatego podjęliśmy decyzję o wyjściu z klubu i rezygnacji z członkostwa w partii. Osobiście zrobiłem to z dużym żalem, ale w tej sytuacji nie widzieliśmy innego wyjścia.

Razem z 18 byłymi posłami i senatorami Polski 2050 współtworzy pan klub parlamentarny Centrum. Na jego bazie chcecie stworzyć partię. Macie szanse zaistnieć na scenie politycznej?
Chcielibyśmy, choć nie ukrywam, że stoi przed nami trudne zadanie. W Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy zarejestrowaliśmy w piątek stowarzyszenie, które będzie emanacją naszego klubu parlamentarnego. Założenie partii to jednak dłuższa procedura. Będziemy zbierać w terenie deklaracje członkowskie od osób, które chcą do nas dołączyć. Mam nadzieję, że będziemy rośli w siłę. Naszym programem będzie ten, z którym Polska 2050 szła do ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu. Uważam, że na naszej scenie politycznej jest zapotrzebowanie na partię Centrum. Choć nasze ugrupowanie zakładamy w trudnym momencie, nieco ponad 1,5 roku przed wyborami. Naturalnie nasuwa się wśród nas pytanie czy my w tym czasie zdążymy na tyle zaistnieć w świadomości społecznej, abyśmy mogli osiągnąć takie notowania, które pozwolą nam na samodzielny start.

W mojej ocenie większość z was albo odejdzie z polityki, albo znajdzie się na listach innych partii.
Taki scenariusz jest możliwy, chociaż tego byśmy nie chcieli. Być może okaże się, że będziemy musieli zawiązywać koalicje z innymi ugrupowaniami, ale nie chcę przewidywać przyszłości. Najbliższe tygodnie pokażą nam, czy nasze stowarzyszenie cieszy się zainteresowaniem. Jeżeli będzie popularne i stanie się widoczne w publicznym obiegu to będziemy, mogli podejmować decyzje, co do ewentualnych sojuszników.

Skąd weźmiecie pieniądze na funkcjonowanie?
To dla nas poważny problem. Wszystkie fundusze z subwencji z budżetu państwa będzie otrzymywała Polska 2050. My nie mamy żadnego prawa, by po te pieniądze sięgnąć. Pozostaje nam finansowanie naszej działalności z własnej kieszeni i od przyszłych członków naszego stowarzyszenia.

W następnych wyborach zamierza się pan się ubiegać o senatorską reelekcję, czy może chce pan zamienić Senat na Sejm?
Jest czas, żeby podjąć decyzję. Myślę, że gdybym chciał zostać w polityce, to wybrałbym Senat. To miejsce, gdzie można rzeczywiście spokojnie i merytorycznie debatować na tematy polityczne i prawne. Sejm to zupełnie inny żywioł.

Został pan wybrany do Senatu z Lublina. Centrum pańskiego życia rodzinnego i w ogóle miejscem urodzenia jest Warszawa. Trudno zatem nie zgodzić się z taką oceną, że jest pan „spadochroniarzem". Z perspektywy stolicy problemy Lublina i jego mieszkańców nie wydają się panu odległe?
W żadnym razie. Poznaje je na bieżąco i staram się rozwiązywać, również wtedy, gdy przebywam w Lublinie. Często można mnie spotkać w moim biurze senatorskim przy ul. Staszica 3A. Żyję sprawami związanymi z Lublinem, tym, co się dzieje. Właściwie to mogę nawet powiedzieć, że przejmują się nimi bardziej niż tymi stołecznymi. Oprócz tego mam silne związki rodzinne z Lublinem, bo rodzice mojej żony, już niestety nieżyjący, byli mocno związani z tym miastem, spędzili w nim prawie całe swoje życie. Teraz z żoną odwiedzamy ich na Lipowej.

Cała rozmowa na www.kurierlubelski.pl

„Wspólnie Bezpieczni" – edukacja i prewencja w Galerii Zielonej

Małgorzata Genca
Puławy

W Galerii Zielonej w Puławach odbyło się wydarzenie pod hasłem Wspólnie bezpieczni, którego celem było promowanie zasad bezpieczeństwa oraz nauka właściwego reagowania w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia.

FOT. MAŁGORZATA GENCA
W Galerii Zielonej można było nauczyć się zasad pierwszej pomocy i obsługi sprzętu AED

- Zależało nam na tym, aby w przystępny i ciekawy sposób przekazać wiedzę, która może realnie pomóc w sytuacjach zagrożenia. Cieszy nas duże zainteresowanie ze strony zarówno dzieci, jak i dorosłych - podkreśla Natasza Wysocka, Property Manager Galerii Zielonej w Puławach.

W programie znalazły się praktyczne szkolenia z pierwszej pomocy oraz obsługi automatycznego defibrylatora AED, podczas których uczestnicy mogli dowiedzieć się, jak zachować się w nagłych przypadkach i jak skutecznie pomóc osobie poszkodowanej. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również symulacja VR, która w przystępny i angażujący sposób pozwalała uczestnikom przećwiczyć udzielanie pierwszej pomocy w realistycznych, wirtualnych sytuacjach.

- Umiejętność udzielania pierwszej pomocy jest bardzo ważna z wielu powodów. Przede wszystkim to jest konieczność niesienia pomocy poszkodowanym. Wymagają tego przepisy prawne, ale też zwykłe człowieczeństwo. Pierwszej pomocy należy uczyć się jak najwcześniej, a podczas dzisiejszego wydarzenia te ćwiczenia, naukę udzielania pierwszej pomocy kierujemy właśnie do najmłodszych. Nawet nie chodzi o to, żeby ich nauczyć resuscytacji czy innych poważniejszych spraw związanych z ratowaniem życia, tylko żeby zaszczepić im ten ułamek wiedzy, że trzeba pomagać. A przede wszystkim, żeby wiedziały, gdzie zadzwonić w razie potrzeby - mówi pan Marcin Kopron, prezes firmy RiskCon Sp. z o. o.

Reagowanie w sytuacjach zagrożenia jest równie istotne, co działania prewencyjne. O tym, co możemy robić, aby do sytuacji zagrożenia nie dopuszczać, opowiadali strażacy z KP PSP w Puławach.

- Naszym zadaniem jest tłumaczenie, wyjaśnianie ludziom, jakie zagrożenia panują w budynkach mieszkalnych, zarówno w mieszkaniach, blokach, jak i w domkach jednorodzinnych. Posiadanie czujki tlenku węgla oraz czujki dymu jest ważną sprawą i jest to niezbędne dla naszego bezpieczeństwa. Tlenek węgla jest to gaz bezwonny, bezbarwny, nie zobaczymy go, ale zabija. I statystyki są niestety nieubłagane. Co roku jest to około 50 osób w całym kraju - zwraca uwagę Młodszy Brygadzista Artur Warchał.

Strażacy zwracali uwagę jak ważne jest posiadanie czujników oraz sprawnej instalacji wentylacyjnej czy też urządzeń grzewczych. Uczestnicy mogli także otrzymać bezpłatny czujnik dymu lub czadu - a to wszystko w ramach działań prewencyjnych prowadzonych przez jednostkę straży pożarnej.

Bezpieczeństwo to wartość, o którą warto dbać na co dzień. Umiejętność ochrony siebie i innych w sytuacjach zagrożenia, świadomość potencjalnych niebezpieczeństw oraz gotowość do reagowania mogą realnie uratować życie. Każdy z nas, niezależnie od wieku, powinien wiedzieć, jak postępować w niebezpiecznych sytuacjach i jak wspierać innych - to podstawowy element odpowiedzialności i troski o społeczność.

zielona GALERIA
PARTNER RiskCon
KURIER LUBELSKI.PL

eprasa.pl 34a45986fb

Tablica ku czci Luksemburg trafi do zamojskiego ratusza

Bogdan Nowak
Zamość

Spór o tablicę informującą, iż w Zamościu urodziła się Róża Luksemburg, działaczka ruchu robotniczego sprzed ponad wieku, rozlewa się coraz szerzej.

Mówiło się dotychczas o tym, że zostanie ona wmurowana w ścianę zabytkowej kamienicy przy ul. Staszica. Ale Rafał Zwolak, prezydent Zamościa, obwieścił radykalny zwrot w sprawie, która wywołała protesty prawicowych polityków i jednoznaczne oświadczenie IPN.

„Dla jednych Róża Luksemburg jest symbolem walki o prawa robotników i sprawiedliwość społeczną. Innym kojarzy się z ruchem komunistycznym i rewolucją, która przyniosła wiele tragedii" - czytamy we wpisie prezydenta. „Dla mnie Róża Luksemburg, jest Zamościanką, która - jak wiele innych postaci - powinna rozsławiać nasze miasto w świecie (...)". Prezydent Zamościa ucina spekulacje w sprawie pamiątkowej tablicy w sposób chyba dość zaskakujący. „5 marca nikt nie zamierzał umieszczać tablicy na kamienicy przy ul. Staszica. Bowiem miasto otrzymało blisko 2 mln zł dofinansowania na renowację kamienic i podcieni właśnie przy Staszica. I niebawem staną tam rusztowania" - zapewnia Rafał Zwolak. - „Tablica informująca o tym, że Róża Luksemburg urodziła się w Zamościu, będzie odsłonięta na symbolicznych sztalugach w Sali Consulatus ratusza podczas konferencji „Wolność jest zawsze wolnością dla myślących inaczej".

FOT. BOGDAN NOWAK

Temat upamiętnienia Róży Luksemburg - jak widać - jest obecny w Zamościu

Kiedy jednak tablica mogłaby zostać przeniesiona z owych ratuszowych sztalug na odnowioną kamienicę? O tym nikt oficjalnie na razie nie mówi.

Kim była kontrowersyjna działaczka? Właściwie nazywała się Rozalia Luxemburg. Pochodziła z żydowskiej, zasymilowanej rodziny, która osiedliła się w Zamościu. Jej rodzice Lina i Eliasz zajmowali się handlem drewnem. Rozalia była ich najmłodszym dzieckiem. Przyszła na świat 5 marca 1871 roku. W Zamościu dziewczynka mieszkała zaledwie trzy lata, bo rodzina przeprowadziła się do Warszawy. W dorosłym życiu była znaną feministką i działaczką polskiej i niemieckiej socjaldemokracji.

Tablica upamiętniająca Luksemburg w Zamościu została w 2018 r. zdjęta z kamienicy przy ul. Staszica 37 w ramach „działań dekomunizacyjnych" Nie bez protestów. Od 1949 r. jej imię nosiła także jedna z ulic w Zamościu, ale w 1990 r. przemianowano ją na ul. Peowiaków.

Najczęściej przypomina się, iż Luksemburg kwestionowała polskie dążenia niepodległościowe (broniła jednak prawa Polaków do odrębnego rozwoju kulturalnego i języka). W Niemczech nadal jest postrzegana jako jedna z najwybitniejszych działaczek.

Czy „Pszczółka" będzie produkować żywność dla wojska?

Aleksandra Szymczak
Lublin

Fabryka Cukierków „Pszczółka" może w przyszłości produkować żywność energetyczną o długim terminie ważności dla wojska - poinformował wiceminister aktywów państwowych.

- To pomysł wykorzystania zasobów dotąd nie wykorzystanych w fabryce „Pszczółka" w kierunku wojska, a właściwie produkcji produktów o długim terminie wykorzystania dla NATO - powiedział na konferencji prasowej w poniedziałek w Lublinie wiceminister Grzegorz Wrona, który wcześniej odwiedził fabrykę.

Dopytywany o szczegóły, zaznaczył, że harmonogram i sposób realizacji projektu przedstawi zarząd spółki.

- To, że my modernizujemy ten zakład i chcemy rozwijać dalej, myślę, że najdalej na koniec kwietnia zostanie przedstawione przez zarząd w formule klasycznej strategii rozwoju Krajowej Grupy Spożywczej - powiedział Wrona. - Jesteśmy na takim etapie rozmów i przygotowania tego projektu, że mamy przekonanie, iż w to należy iść - zaznaczył.

Jak wynika z wypowiedzi wiceministra, projekt mógłby obejmować produkcję żywności energetycznej o bardzo długim terminie przydatności do spożycia. - Mówimy o liofilizacji owoców miękkich, o wykorzystaniu polskich cukrowni w tym energetycznym produkcie z długim terminem ważności, 20 czy 30-letnim. Mamy określony rynek zbytu i w tym kierunku chcemy prowadzić te zasoby i ten majątek, którym dysponujemy, jako aktywny inwestor a nie ministerstwo, które tylko się przygląda, co się dzieje - dodał Wrona.

Według niego rozwój tzw. „biznesu okołowojskowego" stwarza nowe możliwości także dla firm spożywczych, w tym producentów słodyczy. Podkreślił, że koncepcja rozwoju „Pszczółki" „wykracza daleko" poza dotychczasowy profil działalności fabryki.

PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE BALTICA 0011484968

Na Bałtyku cała naprzód – miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach – tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przełożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej – więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miksu. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content"?
Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędne do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie.
Jest to też cel strategiczny Grupy PGE – do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.

Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.
FOT. BALTICA 2

Porozumienie sektorowe – fundament współpracy
Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal – tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce – 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025 roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości
Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działa w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind – głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców.
W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE – morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 – krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Ustce. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie
Projekt Baltica 2 – realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted – wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Ustce. Półmetek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów.
W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej – tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

eprasa.pl 34a45986fb

POLSKA *i* ŚWIAT

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma żadnego problemu, jeśli chodzi o zapasy paliwa w Polsce; sytuacja jest stabilna – zapewnił we wtorek premier Donald Tusk. Zaznaczył, że Orlen użyje narzędzi finansowych, w tym związanych na przykład z marżą, aby ewentualne skoki cen ropy na giełdach światowych nie odbiły się „w sposób masywny" na cenach paliwa w Polsce. – Nie możemy oczywiście zagwarantować nienaruszalności cen w tym czasie – przyznał premier.

Wojna nie ma bezpośredniego wpływu na dostawy ropy naftowej i innych paliw do Polski

Donald Tusk premier RP

WYROK

30 lat za zabójstwo dziecka

42-letni Marcin G. oskarżony o zabójstwo swojego pięciomiesięcznego syna został skazany we wtorek przez legnicki sąd na 30 lat więzienia. Sąd orzekł, że mężczyzna jest winny psychicznego i fizycznego znęcania się nad swoimi dziećmi – pięciomiesięcznym synem i jego 1,5-rocznym bratem. W wyniku pobicia młodsze dziecko trafiło do szpitala, gdzie zmarło po dwóch miesiącach. Sąd uznał, że G. doprowadził do śmierci dziecka nieumyślnie. Matka dzieci – Monika M. – oskarżona o znęcanie się nad dwójką dzieci została skazana na 1,5 roku więzienia. Wyroki są nieprawomocne.

Rodzice pięciomiesięcznego dziecka zostali zatrzymani w marcu 2024 r.

0011488322

Na ręce Pani

Prof. dr hab. n. med. Joanny Firych

składamy
wyrazy najszczerszego współczucia
z powodu śmierci

Męża

dr Przemysława Firycha

naszego Kolegi i Przyjaciela.

Lekarze Oddziału Kardiologii
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
w Lublinie

0011488232

Pani

dr Ewie Skokowskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Ś † P

Ojca

składają

Kierownictwo i Pracownicy

Przychodni "Medica" w Lublinie

Były dowódca policji z zarzutem gwałtu wyszedł z aresztu

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd Rejonowy w Piasecznie uchylił areszt wobec Marcina J., byłego dowódcy oskarżonego o gwałt na 22-letniej policjantce. Zastosowano poręczenie majątkowe, dozór i zakaz opuszczania kraju.

FOT. 123RF

Były policjant, podejrzany o gwałt, może wyjść z aresztu. Zastosowano wobec niego m.in. poręczenie majątkowe, dozór policyjny i zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną

Do zdarzenia miało dojść w nocy z 2 na 3 stycznia podczas spotkania zakrapianego alkoholem na terenie Wydziału Prewencji Policji w Warszawie. Według zawiadomienia 22-letniej funkcjonariuszki została ona wykorzystana seksualnie przez swojego przełożonego. Mężczyzna trafił do aresztu 5 stycznia.

W poniedziałek Sąd Rejonowy w Piasecznie zdecydował o uchyleniu tymczasowego aresztowania. W jego miejsce zastosowano poręczenie majątkowe w wysokości 30 tysięcy złotych, dozór policyjny oraz zakaz opuszczania kraju.

Uzasadniając tę decyzję, prokurator Piotr A. Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie przypomniał, że podstawą zastosowania wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania była „konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania". Chodziło o obawę, że podejrzany, przebywając na wolności, może podejmować próby nakłaniania innych osób do składania fałszywych zeznań, jak również w inny bezprawny sposób utrudniać postępowanie karne. Wzięto rówzież pod uwagę surową karę grożącą podejrzanemu.

Prokuratura poinformowała, że na tym etapie wykonano kluczowe czynności procesowe. „Na obecnym etapie postępowania przeprowadzono szereg czynności dowodowych, w tym w szczególności przesłuchano wszystkich kluczowych dla postępowania świadków" – przekazano w komunikacie.

Śledczy uznali, że nie ma już obaw, iż podejrzany mógłby wpływać na zeznania świadków lub utrudniać postępowanie. „Wystarczającym środkiem zapobiegawczym będzie zastosowanie w stosunku do Marcina J. środków wolnościowych" – dodano w komunikacie prokuratury.

Prokuratura nie potwierdza części informacji

Jak przekazała prokuratura, w sprawie przesłuchano 28 osób, a sześcioro świadków zostało wezwanych ponownie. Analiza zebranego materiału dowodowego – według śledczych – nie potwierdza części informacji, które pojawiły się w przestrzeni medialnej tuż po zdarzeniu.

– Materiał dowodowy został przez prokuratora zweryfikowany i nie potwierdza takiego przebiegu i okoliczności zdarzenia objętego śledztwem, jak przedstawiały to niektóre media bezpośrednio po zdarzeniu – przekazał prok. Antoni Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa złożyła sama funkcjonariuszka, informując o sprawie dyżurnego Oddziału Prewencji. Policja podała wcześniej, że natychmiast powiadomiono Biuro Spraw Wewnętrznych Policji oraz prokuraturę.

„Po złożeniu przez pokrzywdzoną zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa wskazany policjant został zatrzymany przez funkcjonariuszy BSWP i osadzony w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych do dyspozycji prokuratury – informowała policja.

Kontrole w jednostce zarządzili komendanci główny i stołeczny. Postępowanie sprawdzające prowadzi również inspektor nadzoru wewnętrznego w MSWiA. Mężczyźnie grozi od 2 do 15 lat więzienia.

PAP

Samoloty z polskimi turystami, którzy utknęli na lotnisku w Dubaju, przyleciały do kraju

Marcin Koziestański
Warszawa

We wtorek rano na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot z Dubaju. Na pokładzie było 190 osób.

Piotr Rudzki z biura prasowego Lotniska Chopina poinformował PAP, że samolot, który dotarł do Warszawy, należy do linii lotniczej FlyDubai. Wyjaśnił jednocześnie, że Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego EASA wydała zalecenie, żeby europejskie linie lotnicze wstrzymały się z operacjami z i do Bliskiego Wschodu do 6 marca, jednak linie z Bliskiego Wschodu – czyli m.in. FlyDubai – nie podlegają wytycznym tej agencji. Oznacza to, że samolot, który we wtorek wylądował w Warszawie, mógł wykonać rejs.

– Natomiast to nie jest tak, że te linie (z Bliskiego Wschodu – PAP) masowo uruchamiają teraz rejsy, bo na przykład linia Emirates, która też jest w Dubaju dzisiaj, do nas nie przyleci. To jest decyzja przewoźnika – dodał Rudzki.

To niejedyny lot z Dubaju, który dotarł do Polski. Na poznańskim lotnisku Ławica wylądował wczoraj samolot z turystami wracający z Wietnamu. Ich samolot w sobotę miał międzylądowanie w Dubaju, skąd przez zamknięcie przestrzeni powietrznej nie mógł planowo wystartować.

Rzecznik prasowy poznańskiego lotniska Marcin Wesołek przekazał, że na pokładzie maszyny znajdowali się polscy turyści wracający do Poznania z biura podróży Rainbow.

– Samolot wyleciał z Wietnamu w sobotę i miał planowane międzylądowanie na uzupełnienie paliwa w Dubaju. Maszyna wylądowała tam zgodnie z planem, ale już nie wystartowała w związku z zamknięciem przestrzeni powietrznej nad Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi – powiedział rzecznik Ławicy.

PAP

eprasa.pl 34a45986fb

Iran przestrzega Europę. To byłby udział w wojnie

Anna Nagel
Teheran

To byłby akt wojny i udział w agresji – rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bage ostrzegł europejskie kraje przed przyłączeniem się do działań USA i Izraela.

FOT. ATTA KENARE/AFP/EAST NEWS

Ludzie oglądają gruzy zawalonego budynku w pobliżu placu Ferdousiego w Teheranie. Ataki Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran trwają od 28 lutego

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bagei ostrzegł kraje europejskie przed przyłączaniem się do działań Izraela i Stanów Zjednoczonych wobec Teheranu – przekazała we wtorek agencja AFP.

„To byłby akt wojny. Każdy taki akt przeciwko Iranowi byłby uważany za współudział w agresji" – powiedział rzecznik irańskiego MSZ podczas spotkania z dziennikarzami.

Oświadczenie przedstawiciela resortu spraw zagranicznych Iranu to odpowiedź na stanowisko Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Przywódcy tych państw zadeklarowali w niedzielę, że są gotowi podjąć działania w celu obrony swoich interesów w regionie Bliskiego Wschodu. Ewentualne inicjatywy Londynu, Paryża i Berlina miałyby „zniszczyć u źródła zdolność Iranu do wystrzeliwania rakiet i dronów" – przypomniała agencja AFP.

Wszystkie trzy kraje zapewniły, że te przedsięwzięcia – o ile zostałyby podjęte – miałyby charakter stricte obronny.

Iran odpowiedział na sobotni atak USA i Izraela, ostrzeliwując bazy wojskowe USA w regionie, a także Izrael. Siły państw grupy E3 – Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii – także stacjonują w tej części świata. Dotychczas nie ma informacji o stratach wśród personelu tych krajów w wyniku irańskich ataków rakietowych i dronowych.

Izrael gotowy na kilkutygodniową kampanię

Tymczasem rzecznik armii Izraela podpułkownik Nadaw Szoszani poinformował we wtorek, że wojsko przygotowuje się do trwającej kilka tygodni kampanii przeciwko Iranowi, ale wysłanie sił lądowych jest mało prawdopodobne.

– Przygotowaliśmy ogólny plan na kilka tygodni działań – powiedział ppłk Szoszani na briefingu, dodając, że czas trwania kampanii może ulec zmianie w zależności od rozwoju sytuacji. Dotychczasowe postępy określił jako pozytywne.

Premier powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu", ale nie potrwa latami

Zapytany, czy Izrael mógłby wysłać wojska lądowe do Iranu, Szoszani odpowiedział, że jest to mało prawdopodobne. – Nie sądzę, aby było to obecnie prawdopodobne – powiedział, dodając, że nie zetknął się osobiście z koncepcją takiej operacji.

Izrael i Stany Zjednoczone przeprowadzają naloty na Iran od soboty, co wywołało irański odwet.

Premier Izraela Beniamin Netanjahu powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu", ale nie potrwa latami.

PAP

Teheran wybierze nowego najwyższego przywódcę. Duchowni zadecydują

Marcin Koziestański
Teheran

Po śmierci ajatollaha Alego Chameneia Iran stoi przed kluczowym momentem. Wybór nowego najwyższego przywódcy ma nastąpić szybko, choć kraj wciąż znajduje się pod ostrzałem.

Zgodnie z konstytucją, do czasu wyboru nowego najwyższego przywódcy obowiązki głowy państwa przejęła trzyosobowa rada tymczasowa. W jej skład weszli prezydent Masud Pezeszkian, szef władzy sądowniczej Gholamhossein Mohseni-Ejei oraz imam Alireza Arafi, kierujący ogólnokrajowym systemem seminariów duchownych.

Rada ma zapewnić ciągłość funkcjonowania państwa do czasu wskazania nowego lidera.

Nowego najwyższego przywódcę wybierze Zgromadzenie Ekspertów – 88-osobowy organ złożony z duchownych. To on posiada konstytucyjne uprawnienia do wskazania następcy Chameneia.

Zdaniem ekspertów szybkie rozstrzygnięcie kwestii sukcesji byłoby kluczowe dla zachowania stabilności administracyjnej oraz integralności terytorialnej Iranu. Nie jest jednak jasne, kiedy i w jakich warunkach Zgromadzenie mogłoby się zebrać, biorąc pod uwagę trwające naloty.

Władze mogą dążyć do szybkiego ogłoszenia nazwiska następcy, by podkreślić ciągłość systemu politycznego. Jednocześnie nowo wybrany przywódca stałby się potencjalnym celem kolejnych ataków, co dodatkowo komplikuje sytuację w kraju. PAP

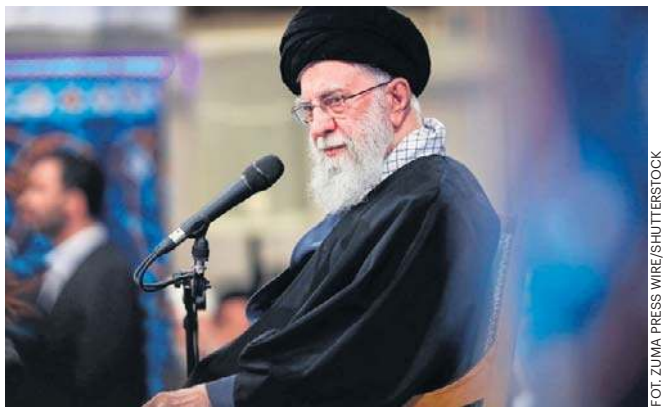

FOT. ZUMA PRESS WIRE/SHUTTERSTOCK

W sobotę w wyniku amerykańsko-izraelskich nalotów zginął duchowo-polityczny przywódca Iranu, Ali Chamenei

Politico: USA tracą w Iranie zapasy pocisków, których Ukraina rozpaczliwie potrzebuje

Anna Nagel
Waszyngton

Rosnące zaangażowanie USA w działania na Bliskim Wschodzie budzi zaniepokojenie europejskich polityków. Obawiają się, że Waszyngton straci zainteresowanie wywieraniem presji na Rosję ws. Ukrainy.

FOT.EVAN VUCCI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump zapewnia, że amunicji nie zabraknie

Jak napisał we wtorek portal Politico Europejczycy obawiają się, że z powodu zaangażowania na Bliskim Wschodzie USA stracą zainteresowanie wywieraniem nacisków na przywódcę Rosji Władimira Putina, by zawarł pokój z Ukrainą.

Dziennikarze podkreślają, że trwająca operacja przeciwko Iranowi jest priorytetem dla planistów Pentagonu i Białego Domu.

„Praktyczne skutki uwikłania się Stanów Zjednoczonych w przedłużający się konflikt na Bliskim Wschodzie mogą być nawet poważniejsze niż skutki polityczne: Ukraina może zostać pozbawiona amerykańskiej broni, której potrzebuje, aby stawiać opór przeprowadzanym codziennie przez Rosję atakom rakietowym" – czytamy.

Portal przypomniał, że jeszcze zanim Stany Zjednoczone rozpoczęły naloty na Iran, urzędnicy w Waszyngtonie wyrażali obawy, że taki konflikt mógłby uszczuplić amerykańskie zapasy broni.

Wysoki rangą urzędnik jednego z rządów europejskich powiedział Politico, że USA zużyły już wiele zasobów, w tym pocisków przechwytujących. W jego ocenie może to skłonić administrację Trumpa do skupienia się na uzupełnieniu własnych zapasów, kosztem udostępnienia pocisków rakietowych na sprzedaż Europie i Ukrainie.

Tymczasem – jak zauważył portal – to właśnie amerykańskie pociski przechwytujące PAC-3 dla systemów obrony powietrznej Patriot są postrzegane przez Ukrainę jako kluczowe do zestrzeliwania rosyjskich rakiet.

Trump o zapasach amunicji

Nasze zapasy amunicji „klasy średniej i średnio wysokiej" nigdy nie były tak duże – zapewnił we wtorkowym wpisie na platformie Truth Social prezydent USA Donald Trump. Dodał, że w związku z tym „wojny mogą »trwać bez końca« i z sukcesami, przy korzystaniu jedynie z tych zapasów". Zarzucił też byłemu prezydentowi Joe Bidenowi, że oddał zaawansowaną broń Ukrainie.

„Śpiący Joe Biden poświęcił cały swój czas i pieniądze naszego kraju, DAJĄC wszystko P.T. Barnum (Zełenski!) Ukrainy – warte Setki Miliardów Dolarów – i chociaż oddał tak wiele z tego, co miało najwyższą wartość (ZA DARMO!) i nie zadał sobie trudu, aby to zastąpić" – napisał Trump.

PAP

Książę William już wkrótce nowym królem?

Adam Kielar
Londyn

Król Wielkiej Brytanii Karol III może w ciągu najbliższego roku abdykować i oddać tron najstarszemu synowi – tak twierdzi brytyjski dziennikarz Rob Shuter, powołując się na „wiele źródeł".

Rob Shuter pisze na swoim profilu w portalu Substack, że na brytyjskim dworze dyskusje na temat sukcesji „przestały być hipotetyczne".

„Na dworze szepcze się coraz głośniej, że król Karol III odda tron księciu Williamowi w ciągu roku, a jako formalny powód podane zostaną względy zdrowotne" – pisze dziennikarz.

Jak dodał, jeden ze „starszych dworzan" powiedział mu, że proces zmiany na tronie będzie „wyglądał zrównoważenie i dostojnie", a „zdrowie będzie najbardziej niepodważalnym wyjaśnieniem".

Sam król ma kontrolować narrację wokół ostatnich momentów jego panowania.

„Po dekadach oczekiwania nie chce sprawiać wrażenia bycia zmuszonym lub pod presją" – pisze Shuter.

Jak dodaje, w kręgach dworskich panuje już przekonanie, że faktycznym monarchą jest już książę William, który ma wszystko poza koroną.

Strategia na zmianę na brytyjskim tronie ma wskazywać na „kontrolowaną ewolucję", a nie „dramatyczną abdykację".

„Monarchia żyje, bo adaptuje się do sytuacji, zanim jest to konieczne. Jeśli dojdzie do przekazania władzy, nie będzie to odbierane jako kapitulacja, tylko jako coś nieuniknionego" – podsumował były doradca na dworze.

eprasa.pl 34a45986fb

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,60	4,23	4,66	4,82	2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

– Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin. Nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania – mówi Strefie Biznesu Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii.

Jego zdaniem kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu, rozwój OZE i magazynów energii.

System zdał egzamin, rachunki bez niespodzianek

Zdaniem Tobiasza Adamczewskiego polski system elektroenergetyczny poradził sobie z wyzwaniami ostatnich miesięcy.

– Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin, nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania. Modernizujemy się dalej, transformujemy się dalej i tak ten system będzie wyglądał – podkreśla wiceprezes Forum Energii. Oceniając sytuację odbiorców energii, zwraca uwagę na stabilność taryf G11.

– Rachunki za energię elektryczną są taryfowane dla G11 i one nie ulegają zmianie w zależności od temperatur, tak że tutaj będzie bez zmian; to, co zostało zatwierdzone przez URE, zostanie utrzymane. Jeżeli ktoś się ogrzewał energią elektryczną i miał taryfę stałą, to wie, ile będzie płacił za tę energię, dlatego że tutaj nie ma niespodzianek – zaznacza i dodaje, że inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku taryf dynamicznych.

Tam, gdzie ewentualnie mogą się pojawić pewne niespodzianki, są taryfy dynamiczne, które podlegają cenom rynkowym. – Natomiast one też charakteryzują się tym, że wtedy kiedy rzeczywiście jest mniej słońca, mniej wiatru, to są wyższe, ale później, kiedy jest więcej słońca, kiedy jest więcej taniej energii w systemie, to one się obniżają – wyjaśnia.

– W rachunku całorocznym, jeśli się zarządza tą energią w sposób odpowiedni, to te rachunki potrafią być niższe niż zwykłe taryfy G11 – tłumaczy.

Rynek mocy i nowe inwestycje

W ocenie wiceprezesa Forum Energii rynek mocy spełnił swoją rolę w ostatnich latach. – Rynek mocy spełnił potrzeby systemu przez ostatnie lata, z tym że widzimy, że są zakontraktowane moce na przyszłość i będą prowadzone inwestycje, chociażby w magazyny energii i jednostki gazowe, także elastyczne jednostki gazowe. Dzięki temu będziemy mogli transformować się szybciej – mówi Tobiasz Adamczewski i przy okazji podkreśla, że kluczowa jest elastyczność nowych jednostek w systemie.

– Ta elastyczność w tym systemie i tych nowych jednostek będzie sprzyjała temu, że wtedy kiedy nie będzie świecić słońce, nie będzie wiać wiatr, to dalej będziemy mieli tą moc w systemie, przy jednoczesnym odchodzeniu od węgla, który teraz jest bardzo drogi. Czyli po prostu rynek mocy do roku 2030-2032 dostarczy nam nowych mocy, które są potrzebne w systemie – ocenia.

Gaz jako paliwo przejściowe i rola OZE

Odnosząc się do roli gazu, Adamczewski wskazuje na konieczność rozróżnienia między mocą a energią.

– Musimy rozdzielić moc od energii. Rynek mocy dostarcza nam moce, czyli będziemy mieli więcej mocy gazowych w systemie, które będą mogły być uruchamiane wtedy, kiedy będzie taka potrzeba i jak będzie gaz. Natomiast to nie znaczy, że one mają cały czas działać na 100%, właśnie ma być odwrotnie – zaznacza.

Jak dodaje, rozwój odnawialnych źródeł energii ma ograniczać spalanie gazu.

FOT. 123RF

– Po to jest rozwijana energetyka odnawialna, w szczególności fotowoltaika, oraz wiatr: offshore, ale też na lądzie, żeby tej energii produkować jak najwięcej, żeby tego gazu spalać jak najmniej – mówi i dodaje, że blokowanie lądowej energetyki wiatrowej byłoby błędem.

– Jeśli będzie dalsza blokada energetyki wiatrowej na lądzie, to będzie tylko ze szkodą dla systemu i ze szkodą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jeśli będzie dalej blokowana energetyka wiatrowa na lądzie, to znaczy, że będziemy musieli importować więcej gazu, spalać go więcej i nie tylko emitować, ale też będzie nas to więcej kosztowało – ostrzega.

Rynek mocy: bezpieczeństwo czy kosztowna proteza?

Jak wyjaśnia Forum Energii, przez lata polski rynek elektroenergetyczny działał w modelu energy-only market, w którym „przychody wytwórców wynikały głównie ze sprzedaży energii elektrycznej", a ceny miały odzwierciedlać relację podaży i popytu. Dynamiczny rozwój OZE o zerowych kosztach zmiennych obniżył jednak hurtowe ceny energii, przez co „duże, sterowalne jednostki konwencjonalne zaczęły tracić rentowność, mimo że pozostają niezbędne dla bezpieczeństwa systemu". Odpowiedzią stał się rynek mocy wdrożony ustawą z 2017 r., który, jak wskazuje Forum Energii, miał być reakcją na pogarszające się perspektywy bilansowania systemu i problemy starzejących się bloków węglowych.

Przedstawiciele Forum Energii zwracają uwagę, że operator systemu przesyłowego odegrał kluczową rolę w zaprojektowaniu i wdrożeniu tego mechanizmu, traktując go priorytetowo, „jako narzędzie służące do utrzymania bezpieczeństwa dostaw". Jednocześnie „szerszy kontekst ekonomiczny transformacji pozostaje w tym ujęciu na drugim planie". Forum Energii podkreśla, że złe planowanie transformacji, w tym niedoszacowanie tempa rozwoju OZE i przeszacowanie potrzeby utrzymywania jednostek węglowych, „podnosi jej koszty i zwiększa obciążenia dla odbiorców".

Dodatkowym wyzwaniem są unijne regulacje, w tym limit 550 g CO /kWh, oraz zasada DNSH, które ograniczają wsparcie dla mocy węglowych, a docelowo także gazowych. Zdaniem Forum Energii Polska znajduje się dziś w punkcie zwrotnym, ponieważ mechanizm rynku mocy po 2030 r. wymaga redefinicji. Największą słabością obecnego podejścia jest „brak spojrzenia na system jako całość oraz brak koordynacji działań między kluczowymi interesariuszami".

W tle toczy się nierównomierna transformacja: dynamiczny rozwój fotowoltaiki, zakontraktowane moce offshore i zahamowany wiatr na lądzie, a równocześnie utrzymywanie kosztownej struktury węglowej, coraz częściej wspieranej środkami publicznymi.

Fotowoltaika i magazyny energii

Adamczewski nie zgadza się z opinią, że w systemie jest zbyt dużo fotowoltaiki. – Nie ma za dużo fotowoltaiki, cały czas potrzebujemy jej więcej. Jest kwestia tego, w jaki sposób zarządzamy energetyką odnawialną i widzimy chociażby po dokumentach strategicznych, że i fotowoltaiki będzie potrzeba więcej, ale też będzie potrzeba więcej energetyki wiatrowej na lądzie i na morzu. Z naszych analiz również to wynika – podkreśla i zaznacza, że potrzebne są źródła bilansujące.

– Po prostu potrzebujemy też jednostek bilansujących, tak jak właśnie elastyczne jednostki gazowe, ale też potrzebujemy magazynów energii, które też zostały zakontraktowane przez rynek mocy – mówi.

Z kolei odnosząc się do skali rozwoju magazynów energii, wskazuje na zakontraktowane moce. – Magazyny energii się rozwijają; przynajmniej na papierze wiemy, że jest ich zakontraktowanych około 10 GW do 2030 roku – podkreśla.

– Do tego dochodzą przydomowe magazyny energii, które cały czas się rozwijają. W związku z tym jest to pewien moment opóźnienia, że jeszcze ich nie widzimy w systemie, ale one się budują i będą się pojawiać systematycznie, więc to nie jest tak, że one są za drogie albo są hamowane. Po prostu dopiero je budujemy – podsumowuje Tobiasz Adamczewski. ©℗

O FORUM ENERGII

Forum Energii to polski, interdyscyplinarny think tank (grupa ekspertów), który zajmuje się problematyką transformacji energetycznej, dekarbonizacji i neutralności klimatycznej, dostarczając analiz, opinii i proponując rozwiązania oparte na danych, aby wspierać sprawiedliwą i efektywną zmianę w energetyce, opartą na odnawialnych źródłach energii i zrównoważonym rozwoju, działając na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

eprasa.pl 34a45986fb

GIEŁDA SKUTKI ODCZUJE CAŁA GOSPODARKA I RYNEK PRACY

Polski biznes wchodzi w czas wielkiej zmiany

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Inwestycje w Polsce rozwiną się wtedy, gdy wzrośnie przekonanie, że przedsiębiorstwa są zdolne do skutecznej realizacji projektów finansowych. Przed nami duże projekty, dlatego, zamiast zastanawiać się nad możliwością ich sfinansowania, powinniśmy podjąć konkretne działania, zwłaszcza, że sektor bankowy dysponuje obecnie dużą nadpłynnością - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes ING Banku Śląskiego Michał Bolesławski.

Marek Knitter: Banki pokazują rekordowe wyniki. Biorąc pod uwagę podniesienie stawki podatki CIT dla sektora bankowego, czy to może mieć wpływ na aktywność banków, jak i ich kondycję w dłuższym terminie?
Michał Bolesławski: Sektor bankowy w Polsce pozostaje w bardzo dobrej kondycji, co widać już od kilku lat. Część instytucji przez długi czas mierzyła się z ryzykiem portfela kredytów frankowych, jednak ten problem stopniowo wygasa. Banki te zawiązały wysokie rezerwy, zawierały ugody z klientami, część sporów została już rozstrzygnięta. W efekcie temat, który przez lata obciążał wyniki kilku największych instytucji finansowych, dziś ma zdecydowanie mniejsze znaczenie niż jeszcze kilka lat temu. Wyniki sektora w ostatnich latach potwierdzają tę poprawę. Dodatkowo dynamiczny wzrost zysków - w niektórych przypadkach sięgający nawet 100 proc. rok do roku, był w dużej mierze efektem wysokich stóp procentowych oraz zmiany struktury rynku oszczędnościowego. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie Polski, ale było widoczne w całej Europie. W tym kontekście planowane podniesienie stawki podatku CIT do 30 proc., nawet jeśli czasowo zwiększy obciążenia podatkowe, nie powinno zasadniczo zachwiać stabilnością sektora. Mówimy o wzroście opodatkowania o kilka punktów procentowych, przy czym mechanizm ma charakter przejściowy. Stawka ma bowiem w kolejnych latach stopniowo spadać (do 26 proc. w 2027 roku, 23 proc. w 2028 roku). Zmiany te są powiązane z równoległą redukcją podatku bankowego, która ma rozpocząć się od 2027 roku.

Podatek bankowy, a podatek CIT. Wiele osób uważa, że to bardzo podobna do siebie danina. A jednak są zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Pana zdaniem, który z nich ma większych wpływ na gospodarkę?
Obecnie podatek bankowy wynosi 0,44 proc. wartości aktywów. Ponieważ jednak nie stanowi on kosztu uzyskania przychodu, jego realne obciążenie jest wyższe i można je szacować na ok. 0,54 proc. To istotna różnica, zwłaszcza, że jest to podatek naliczany od aktywów, a więc „de facto" od skali akcji kredytowej. Upraszczając: od każdej złotówki udzielonego kredytu bank płaci określoną daninę, niezależnie od tego, czy kredyt przyniesie zysk. I właśnie ten element najmocniej wpływa na gospodarkę. Jeśli bank udziela kredytów na przykład o wartości 1 mld zł, to od tej kwoty zapłaci 0,44 proc. podatku bankowego - bez względu na rentowność tych aktywów. To obciążenie jest bezpośrednie i nieelastyczne. Tymczasem podatek dochodowy (CIT) dotyczy zysku, który jest kategorią zmienną i zależną od wielu czynników: poziomu stóp procentowych, marż, opłat i prowizji, jakości portfela czy ogólnej koniunktury gospodarczej. Dlatego, biorąc pod uwagę jednoczesne podniesienie CIT oraz zapowiadaną redukcję podatku bankowego, trudno mówić o istotnym, systemowym zagrożeniu dla stabilności sektora. Oczywiście pojedyncze instytucje mogą odczuć zmiany silniej, w zależności od swojej struktury bilansu i modelu biznesowego. W skali całego rynku kluczowe znaczenie ma jednak to, aby konstrukcja podatków nie zniechęcała banków do finansowania gospodarki, czyli do zwiększania akcji kredytowej.

Wpływ podatku bankowego ma bezpośrednie przełożenie na marże bankowe?
Jeżeli ktoś twierdzi, że podatek bankowy nie ma wpływu na marże kredytowe, to jest w błędzie. Skoro podatek naliczany jest od aktywów, a więc także od udzielonych kredytów, to siłą rzeczy wpływa na kalkulację ceny pieniądza i poziom marży.

Inaczej wygląda kwestia podatku CIT. Czy tylko banki uzyskiwały nadmiarowe zyski i właściwie, dlaczego tylko one?
Tu można dyskutować, dlaczego podwyższona stawka dotyczy wyłącznie banków. Jeśli gospodarka rzeczywiście znajduje się w dobrej kondycji, a część sektorów osiąga ponadprzeciętne zyski, to logiczne byłoby rozważenie szerszego, systemowego rozwiązania. Abstrahując od ewentualnego wprowadzenia powszechnego, nadzwyczajnego podatku - na przykład o charakterze „wojennym", to jednak w obecnej sytuacji sektor bankowy jest w stanie udźwignąć dodatkowe 7 mld zł obciążeń z tytułu wyższego CIT. Trzeba jednak pamiętać, że jest to podatek od bieżącego zysku, który w kolejnych latach może wyglądać inaczej, wraz ze zmianą warunków makroekonomicznych. Warto też odnieść się do zarzutu, że banki osiągały wysokie zyski wyłącznie dzięki rosnącym stopom procentowym. Taki efekt był widoczny nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Banki nie funkcjonują w próżni - ich wyniki są pochodną polityki monetarnej, poziomu stóp procentowych oraz ogólnej kondycji gospodarki. W okresie podwyżek stóp naturalnie rośnie wynik odsetkowy, podobnie jak w fazie ich obniżania ulega on presji. To mechanizm cykliczny, a nie specyfika jednego rynku.

FOT. ING
Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego

Dynamika PKB wydaje się, że jest oparta nie o te silniki, na których powinna się opierać, jeśli Polska chce w dłuższym horyzoncie utrzymywać wyższe poziomy.
To, co dziś obserwujemy, to niewątpliwie silna dynamika wzrostu PKB w Polsce. Problem polega jednak na tym, że wzrost ten opiera się przede wszystkim na konsumpcji oraz eksporcie. W pewnym stopniu wspierają go również inwestycje sektora publicznego, natomiast wyraźnie brakuje stabilnego, szerokiego ożywienia inwestycyjnego w sektorze prywatnym - na taką skalę, jakiej można by oczekiwać przy obecnym etapie rozwoju gospodarki. Inwestycje przedsiębiorstw prywatnych z nielicznymi wyjątkami pozostają relatywnie słabe od około 12 lat. To nie jest więc problem wyłącznie obecnego czy poprzedniego rządu. To strukturalna słabość, która utrzymuje się od ponad dekady.

Co więc powoduje, że te inwestycje nie rosną, są jakieś bariery, które pan widzi?
Te bariery są wyraźnie widoczne. Jednym z głównych czynników powstrzymujących wiele firm przed podejmowaniem długoterminowych decyzji inwestycyjnych jest przeregulowanie gospodarki. Obecny rząd deklaruje działania w kierunku deregulacji, jednak kluczowe znaczenie ma nie tylko sama intencja polityczna, lecz przede wszystkim sposób tworzenia prawa i jakość szczegółowych zapisów ustawowych. Warto byłoby rozważyć mechanizmy zwiększające przejrzystość procesu legislacyjnego, w tym monitorowanie udziału podmiotów zewnętrznych, od organizacji branżowych po instytucje lobbingowe. Przykładów kontrowersyjnych regulacji nie brakuje, pytanie jednak, czy rzeczywiście wyciągamy z nich wnioski? Moim zdaniem nadmierna liczba regulacji oraz ich nieprzewidywalność tworzą poczucie permanentnego „dokręcania śruby" przedsiębiorcom. Z perspektywy zarządzającego firmą planującego inwestycje w horyzoncie 5-10 lat trudno budować strategię w warunkach tak dużej zmienności. Jeśli przedsiębiorca słyszy, że określone regulacje - na przykład dotyczące emisji CO - zostają zamrożone na rok czy dwa, naturalnie zadaje pytanie: ale co dalej? Jeżeli po tym czasie wejdą w życie, zanim inwestycja - np. nowa linia produkcyjna - zacznie się zwracać, projekt może stać się nieopłacalny. Tego typu niepewność realnie ogranicza skłonność do inwestowania. Dochodzą do tego wątki związane z kosztami energii, które dla wielu energochłonnych branż stanowią dziś kluczowy czynnik konkurencyjności. Szczególnie pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia systemu EU Emissions Trading System (ETS) oraz planowanego EU Emissions Trading System 2 (ETS2). W Europie trwa obecnie szeroka debata na temat przyszłości tych mechanizmów. W mojej ocenie wdrażanie ETS2 w obecnych uwarunkowaniach budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zagrożeń geopolitycznych i znaczenia cen energii dla strategicznych sektorów przemysłu oraz bezpieczeństwa energetycznego państwa. Ograniczenie dodatkowych obciążeń regulacyjnych w tym obszarze mogłoby w krótkim i średnim terminie wesprzeć konkurencyjność gospodarki.

Jak ruszyć motor polskiej gospodarki?
Trzeba odbudować poczucie przewidywalności zmian w prawie. Czyli nie chodzi o to, że mamy dziesiątki tysięcy aktów prawnych zmienianych co roku. Firmy muszą poczuć, że są w stanie żyć środowisku, które jest przewidywalne i stabilne. Po pierwsze, przedsiębiorstwo musi wiedzieć, jakie będą warunki prowadzenia działalności w okresie planowanych inwestycji i nie tylko. To jest pierwsza i podstawowa rzecz. Jeżeli słyszę, że jakiś deweloper przygotowywał się do inwestycji zbierając pozwolenia i gromadząc dokumentację do rozpoczęcia pracy siedemnaście lat, to zadaje sobie pytanie, jak trzeba być wytrwałym, żeby doprowadzić taki projekt do końca. Czyli wracamy do punktu wyjścia, należy uprościć system, który ponownie będzie sprzyjał przedsiębiorczości w Polsce. Równocześnie jednak gospodarka mierzy się z barierami strukturalnymi. Jedną z nich jest rynek pracy - chroniczny niedobór pracowników ogranicza potencjał dalszego, dynamicznego wzrostu. Do tego dochodzą wyzwania demograficzne. Z drugiej strony obserwujemy wyraźny wzrost zamożności społeczeństwa. Powstają nowe segmenty rynku dóbr i usług premium, szczególnie widoczne w największych miastach, takich jak Warszawa. To tworzy zupełnie nowe oczekiwania konsumentów i wymaga od firm innego podejścia strategicznego.

Sukcesja w polskich firmach może stać się poważnym problem dla gospodarki? Jaka jest skala wyzwania?
Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw w Polsce znajduje się dziś w procesie przekazywania władzy i własności. Przed właścicielami stoją fundamentalne decyzje: sprzedać firmę, zlikwidować ją, czy przekazać kolejnemu pokoleniu np. dzieciom lub menedżerom z zewnątrz. Skala zjawiska jest ogromna. Szacunki wskazują, że do 2030 roku nawet około 80 tys. firm stanie przed wyzwaniem sukcesji. To nie tylko kwestia prywatnych decyzji właścicieli, lecz także istotny czynnik wpływający na rynek pracy, poziom inwestycji i długofalową strukturę polskiej gospodarki. Jeżeli zabraknie zaangażowania w naszym kraju, które przez ostatnie 35 lat było fundamentem polskiego sukcesu opartego na przedsiębiorczości, energii, optymizmie i gotowości do podejmowania ryzyka to wówczas możemy stanąć przed poważnym wyzwaniem rozwojowym. Nie da się bowiem w dłuższym horyzoncie stymulować gospodarki wyłącznie poprzez inwestycje publiczne.To właśnie prywatny kapitał powinien być głównym motorem trwałego wzrostu.

Firmy są w coraz lepszej kondycji pomimo trudności, jakie napotykają na swojej drodze?
Z perspektywy funkcjonowania przedsiębiorstw widać stopniową normalizację. Koszty ryzyka w działalności gospodarczej maleją, stabilizują się warunki finansowe, a bilanse wielu firm wyglądają dziś lepiej niż jeszcze kilka lat temu. W naszej ocenie przedsiębiorstwa są w coraz lepszej kondycji finansowej.

Czy orzeczenie TSUE w sprawie wskaźnika WIBOR ma znaczenie dla sektora bankowego?
W mojej ocenie próby podważania wskaźnika WIBOR oznaczałyby uderzenie nie tylko w sektor bankowy, lecz w stabilność całego systemu finansowego państwa. Kwestionowanie jego podstaw oznaczałoby de facto konieczność rewizji kilkudziesięciu lat funkcjonowania rynku finansowego w Polsce. Trudno wyobrazić sobie konsekwencje takiego scenariusza. Niedawny wyrok Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tej sprawie oceniam jako wyważony i racjonalny. WIBOR jest jednym z wielu wskaźników referencyjnych stosowanych w Unii Europejskiej. Podobne mechanizmy funkcjonowały lub funkcjonują w innych krajach, takich jak Czechy, Austria czy Szwecja. Nie jest to więc specyfika wyłącznie polskiego rynku, lecz element szerszej architektury europejskiego systemu finansowego.

eprasa.pl 34a45986fb

Zachęty finansowe i benefity nie wystarczą. Oto, co wpływa na lojalność pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników - pokazuje raport agencji zatrudnienia Trenkwalder.

- Rozwój gospodarki cyfrowej, praca projektowa, outsourcing, samozatrudnienie i dynamiczny rozwój pracy zdalnej sprawiły, że relacja między firmą a pracownikiem staje się bardziej elastyczna, a mniej zobowiązująca. Ten trend zyskuje na sile wraz z wchodzeniem na rynek pracy młodszych pokoleń - twierdzi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska i członikini zarządu Polskiego Forum HR.

Rynek pracy nie sprzyja rozwojowi długofalowej lojalności pracowników. 66,8 proc. badanych menedżerów przyznało, że „pracownicy w mniejszym stopniu przywiązują się do miejsca pracy niż jeszcze 5 lat temu" - dowiadujemy się z badania agencji Trenkwalder Polska „Wyzwania Pracodawców. Strategie budowania lojalności pracowników"

- Przyczyna nie leży wyłącznie w braku zaangażowania pracowników, ale jest efektem zmieniających się realiów pracy.

Utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej

Nic więc dziwnego, że niemal połowa pracodawców (49,8 proc.) uważa, że utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej. Co więcej, ponad połowa badanych menedżerów (51,4 proc.) uważa, że w czasach niepewności ekonomicznej lojalność wobec jednej firmy staje się przeżytkiem. W erze rozproszonych zespołów budowanie poczucia przynależności wymaga dziś zupełnie nowych narzędzi.

Jak pokazały przeprowadzone badania - dla pracodawców lojalność pracownika to przede wszystkim wysoka jakość jego pracy i zaangażowanie w codzienne obowiązki (52,4 proc. wskazań). Dla wielu pracodawców (41,6 proc.) przejawem wysokiej lojalności pracownika jest determinacja, by pozostać w firmie mimo kuszących ofert z rynku. Do tego dochodzi przestrzeganie zasad i wartości organizacji (41,2 proc.), co jest szczególnie widoczne w dużych firmach, gdzie procesy i standardy tworzą złożony ekosystem, a stabilność zespołu i płynna współpraca są kluczem do sukcesu korporacji.

Z perspektywy pracowników lojalność to przede wszystkim rzetelne, zaangażowane wykonywanie swoich obowiązków (69,4 proc.). Dla wielu zatrudnionych wysoka jakość pracy jest osobistym dowodem przywiązania do firmy i wyrazem szacunku wobec pracodawcy. Na drugim miejscu pojawia się przestrzeganie zasad i polityki organizacyjnej (55,6 proc.), a zaraz za tym - poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu (51,4 proc.).

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.)

Gdy porównamy to, w jaki sposób lojalność zatrudnianych pracowników postrzegają pracodawcy i sami zatrudnieni, widać wyraźny rozdźwięk. Aż 44,6 proc. pracodawców ocenia lojalność swoich pracowników jako umiarkowaną, a tylko co dziesiąty dostrzega ich prawdziwe oddanie. Tymczasem prawie co czwarty pracownik (23 proc.) uważa się za wysoce lojalnego wobec firmy, w której pracuje. Ta różnica - ponad dwukrotna! - pokazuje, że menedżerowie często nie dostrzegają zaangażowania, które już w ich zespołach istnieje.

- To może prowadzić do frustracji, spadku motywacji i poczucia niedocenienia. Oczywiście warto pamiętać, że w deklaracjach pracownicy mogą nieco „koloryzować" swoje nastawienie, ale i tak różnica jest zbyt duża, by ją zignorować - wskazuje Ewelina Glińska-Kołodziej.

Wyniki badania pokazują również, że kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.). Ciekawostką jest, że to kobiety częściej niż mężczyźni wskazują poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu jako przejaw lojalności (55 proc. vs 48,1 proc.).

Różnice widać również w podejściu do benefitów - dodatkowe świadczenia pozapłacowe (np. opieka medyczna, ubezpieczenie, karta sportowa) pozytywnie wpływają na zaangażowanie 55,8 proc. kobiet i 48,4 proc. mężczyzn. Z kolei panowie nieco częściej niż panie dostrzegają wartość w szybkich awansach i częstych zmianach ról (29 proc. vs 25,2 proc.), co może wynikać z ich większej skłonności do ryzyka i potrzeby dynamicznego rozwoju.

Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach

Badania agencji Trenkwalder pokazały też inną zależność - im większa firma, tym niższy poziom lojalności. Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach. Tylko 5,7 proc. pracowników małych firm nisko lub bardzo nisko ocenia swoją lojalność, podczas gdy w dużych firmach odsetek ten rośnie do 13,1 proc.. Podobnie widzą to zresztą sami menedżerowie - ponad połowa z nich uważa, że pracownicy małych firm są lojalni (51 proc.), natomiast w korporacjach taką opinię ma tylko co trzeci z zatrudnionych. ©℗

Kolejki po złoto w całej Polsce. Sprzedaż wystrzeliła o ponad 200 proc.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Kolejki w punktach sprzedaży i rosnący popyt online pokazują, że Polacy znów masowo zwracają się w stronę złota.

Notowana na NewConnect Mennica Skarbowa raportuje ponad 200-procentowy skok sprzedaży w styczniu r/r, a hitem mają być małe sztabki i globalnie rozpoznawalne monety, które łatwo spieniężyć. Firma spodziewa się też dalszego wzrostu ceny kruszcu.

Ogromny popyt na złoto. To inwestycja na dekady

Jak podaje spółka, zainteresowanie klientów koncentruje się przede wszystkim na małych gramaturach złota, które można łatwo upłynnić zarówno w kraju, jak i na całym świecie. Jednocześnie przedstawiciele firmy nadal prognozują wzrost ceny złota do 5500 dolarów USA za uncję do końca roku.

- W naszych oddziałach stacjonarnych, ale także w sklepie on-line obserwujemy, ogromny popyt na złoto. Mimo wysokich wahań cen, jakie ostatnio notowaliśmy, złoto pozostaje bezpieczną przystanią, bo to inwestycja na dekady. Wszyscy, którzy porównują złoto do rynku akcji czy kryptowalut, mylą rodzaje aktywów. Złoto nie jest instrumentem do krótkoterminowej spekulacji, lecz narzędziem do ochrony majątku i stabilizowania portfela w długim horyzoncie czasu. Ponad 200-procentowy wzrost sprzedaży, jaki zanotowaliśmy w styczniu, potwierdza, że Polacy coraz częściej myślą o złocie w kategoriach strategicznych - powiedział Adam Stroniawski, dyrektor zarządzający Mennicy Skarbowej w informacji przesłanej Strefie Biznesu.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zdaniem spółki pomimo realizacji zysków przez niektórych inwestorów to napływ nowych klientów jest bardzo silny

Małe gramatury najchętniej wybierane przez Polaków

Z danych sprzedażowych wynika, że największym zainteresowaniem cieszą się złote sztabki o wadze 1 g, 5 g, 10 g oraz 1 uncji. Popularność zyskują również klasyczne monety bulionowe, takie jak Krugerrand, Wiedeński Filharmonik czy Liść Klonowy. Produkty te są rozpoznawalne globalnie, co znacząco ułatwia ich późniejszą odsprzedaż. Klienci coraz częściej podkreślają, że decydują się na mniejsze gramatury ze względu na elastyczność w ich sprzedaży.

Według spółki w sytuacji potrzeby szybkiego dostępu do gotówki łatwiej jest sprzedać część posiadanego złota niż większą sztabkę o znacznej wartości. To podejście świadczy o rosnącej świadomości inwestorów indywidualnych, którzy traktują złoto jako zabezpieczenie finansowe, a nie jedynie formę lokaty kapitału.

Kolejki zarówno kupujących jak i sprzedających

Co istotne, w oddziałach Mennicy Skarbowej ustawiają się nie tylko osoby zainteresowane zakupem, ale również klienci chcący sprzedać wcześniej nabyte złoto. W okresach silniejszych wzrostów cen część inwestorów decyduje się na realizację zysków.

- Obserwujemy naturalne zjawisko realizacji zysków przy wyższych poziomach cenowych, ale jednocześnie napływ nowych klientów jest bardzo silny. To pokazuje, że złoto jest postrzegane jako fundament bezpieczeństwa finansowego - dodał Adam Stroniawski.

Mimo kilkutygodniowych zawirowań na rynkach finansowych oraz podwyższonej zmienności notowań, prognozy dla złota pozostają pozytywne. W ocenie Adama Stroniawskiego obecne korekty mają charakter przejściowy.

- Zakładam, że do końca roku wycena złota wróci do poziomu 5500 USD za uncję. Fundamenty długoterminowe pozostają mocne, a globalna niepewność ekonomiczna sprzyja utrzymywaniu części kapitału w metalach szlachetnych - dodał Adam Stroniawski.

Eksperci zwracają uwagę, że złoto historycznie zyskuje w okresach napięć geopolitycznych, podwyższonej inflacji oraz niestabilności systemów finansowych. W przeciwieństwie do akcji czy kryptowalut nie jest ono powiązane z wynikami konkretnej spółki, sektora czy technologii. Pełni rolę zabezpieczenia majątku i stabilizatora portfela inwestycyjnego. ©℗

eprasa.pl 34a45986fb

TECHNOLOGIE TO WCIĄŻ ŹLE ROZUMIANY TEMAT

Dlatego wiele firm zostaje w tyle

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Automatyzacja firm jest nieunikniona, ale nie oznacza to, że należy wprowadzać ją bezrefleksyjnie. Najistotniejsze jest podejście etapowe, oparte na danych i realistycznych scenariuszach rozwoju.

– Nie chodzi o to, by wejść „all-in", lecz by wdrożyć rozwiązanie dopasowane do biznesu, z możliwością elastycznego skalowania – mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki. Firmy, które potraktują automatyzację jako element strategii, a nie jednorazowy projekt technologiczny, zyskają przewagę konkurencyjną i większą odporność operacyjną.

To nie jednorazowy projekt, a zmiana sposobu zarządzania

Automatyzacja w polskich przedsiębiorstwach wciąż funkcjonuje w dwóch równoległych narracjach. Z jednej strony mówi się o niej coraz częściej w kontekście konkurencyjności, transformacji cyfrowej czy Przemysłu 4.0. Z drugiej jednak strony w wielu organizacjach wydaje się czymś odległym, zarezerwowanym dla globalnych koncernów i ogromnych budżetów inwestycyjnych.

Rzeczywistość jest bardziej złożona. Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych. Zaczyna być elementem średnich i mniejszych operacji logistycznych, e-commerce, a nawet podstaw funkcjonowania przedsiębiorstw sektora MŚP. Zmienia nie tylko strukturę kosztów, ale również sposób zarządzania, model pracy i kulturę organizacyjną.

Niska świadomość i duże obawy

Jedną z głównych barier rozwoju w Polsce jest brak wiedzy operacyjnej i strategicznej. Wielu menedżerów postrzega automatyzację w sposób zero-jedynkowy: „albo inwestujemy miliony euro w pełną przebudowę zakładu, albo nie robimy nic". Tymczasem współczesne rozwiązania pozwalają na wdrożenia etapowe, skalowalne i finansowane w modelach subskrypcyjnych.

– Nie można powiedzieć, że to temat tabu, ale automatyzacja w Polsce wciąż nie jest dobrze rozumiana. Owszem, mówi się o niej coraz częściej, natomiast rozmowa bardzo często kończy się na ogólnikach. Wiele firm kojarzy automatyzację z ogromną inwestycją, wielomilionowym projektem i całkowitą przebudową zakładu. Dlatego większość centrów dystrybucyjnych i zakładów produkcyjnych w Polsce wciąż funkcjonuje w modelu w dużej mierze manualnym – mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki i Business Development Manager Locus Robotics.

Technologie są dostępne. Problemem jest brak świadomości co do realnych możliwości ich finansowania i wdrażania. Często decyzja o rezygnacji z inwestowania w automatyzację zapada, zanim przeanalizuje się dane operacyjne.

– Pojawia się myślenie: „jeszcze nie teraz", „jeszcze mamy ludzi", „jeszcze się to spina". Natomiast wyzwania rynkowe sprawiają, że zaniedbania automatyzacji są dla firm po prostu niebezpieczne – alarmuje Marcin Gwóźdź.

– W mojej ocenie to przede wszystkim kwestia świadomości i percepcji ryzyka. Gdybyśmy zapytali kilkunastu właścicieli centrów logistycznych o automatyzację, większość pomyślałaby o bardzo dużym, kosztownym systemie, który wymaga pełnej stabilności biznesu na kilka lat do przodu. A przecież nikt dziś nie ma takiej pewności. To powoduje paraliż decyzyjny. Firmy obawiają się inwestować w coś, co wymaga długiego horyzontu planowania, w świecie, który zmienia się z miesiąca na miesiąc. Tymczasem współczesna automatyzacja może być etapowa, skalowalna i dostosowana do aktualnych potrzeb – dodaje.

To jedyne wyjście z pułapki średniego dochodu

Jeszcze kilka lat temu Polska była postrzegana jako atrakcyjny rynek z uwagi na relatywnie niskie koszty pracy. Dziś sytuacja się zmienia. Wynagrodzenia rosną szybciej niż w wielu krajach regionu, a różnica względem Europy Zachodniej systematycznie się zmniejsza.

– Nie jesteśmy już tanią siłą roboczą, ale jeszcze nie jesteśmy też w pełni gospodarką wysokotechnologiczną. Koszty pracy rosną, a konkurencja z krajami regionu, takimi jak Węgry czy Rumunia, jest coraz trudniejsza. Jednym z przykładów jest automotive, w którym nowe inwestycje coraz częściej trafiają poza Polskę. Zaczynamy tracić nasze dotychczasowe przewagi. Bez zwiększenia produktywności przez automatyzację zaczniemy tracić konkurencyjność – uważa Marcin Gwóźdź.

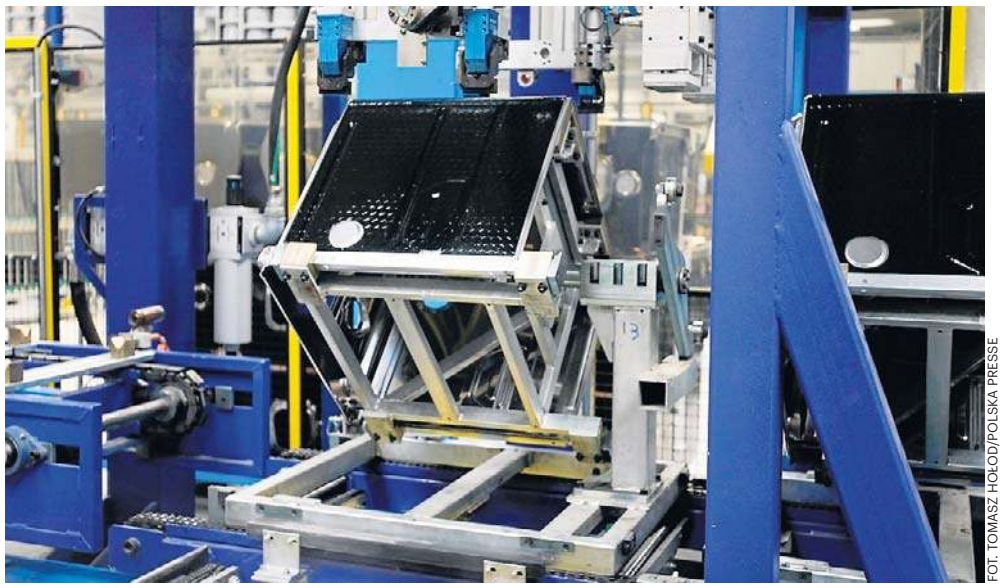

FOT. TOMASZ HOŁOD/POLSKA PRESSE

Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych

To, że coś działa, nie oznacza, że działa optymalnie. Działać można w sposób poprawny, ale niekoniecznie konkurencyjny.

– Spójrzmy na rynki zachodnie, gdzie wynagrodzenia są znacząco wyższe. Mimo to tamtejsze firmy często są bardziej konkurencyjne kosztowo i jakościowo. Dlaczego? Bo zyskują produktywnością i jakością procesów – podkreśla Marcin Gwóźdź.

Automatyzacja nie służy wyłącznie redukcji kosztów pracy. Zwiększa szybkość realizacji zamówień, ogranicza błędy, podnosi jakość i pozwala reagować szybciej na potrzeby rynku. W logistyce czas dostawy jest dziś drugim najważniejszym kryterium – po cenie.

– Jeżeli nie jesteśmy w stanie dostarczyć produktu następnego dnia, klient może wybrać konkurencję. To jest realne zagrożenie – uważa Marcin Gwóźdź.

Gdzie automatyzacja ma największy sens?

Automatyzacja to nie tylko wielkie linie produkcyjne. To także wsparcie pickingu (proces kompletacji zamówień, czyli zbierania towarów z magazynu i przygotowywanie ich do wysyłki), sortowania, obsługi zwrotów. To aplikacje typu „podnieś-przenieś", paletyzacja, obsługa maszyn, spawanie.

Co ważne, kierunek rozwoju prowadzi w stronę automatyki elastycznej. Rynek wymusza krótkie serie, personalizację i szybkie przezbrojenia. Roboty współpracujące oraz autonomiczne roboty mobilne (AMR) umożliwiają szybką rekonfigurację procesów bez kosztownej przebudowy infrastruktury.

– Dawniej opłacało się automatyzować wyłącznie przy bardzo dużych, stabilnych wolumenach. Magazyny muszą reagować na zmienność rynku – jednego dnia dostarczają np. tysiąc sztuk danego produktu, za tydzień innego. Roboty współpracujące i mobilne pozwalają na szybkie przeprogramowanie i dostosowanie do nowych zadań – podkreśla Gwóźdź.

Naturalnym polem dla wdrożeń są procesy powtarzalne, przewidywalne i mierzalne. W logistyce to kompletacja zamówień, sortowanie i konsolidacja, obsługa zwrotów, transport wewnętrzny i paletyzacja.

W produkcji to m.in. obsługa maszyn CNC, spawanie i zgrzewanie, pakowanie oraz kontrola jakości z wykorzystaniem systemów wizyjnych.

Korzyści są mierzalne

Automatyzacja musi być uzasadniona finansowo, dlatego najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji (ROI). Przykłady pokazują, że w niektórych wdrożeniach produktywność wzrosła nawet kilkukrotnie. Co istotne, efekty bardzo często pojawiają się w kilka dni od uruchomienia systemu.

Dodatkową korzyścią jest mniejsza rotacja pracowników. W warunkach wysokiej fluktuacji koszty szkolenia i wdrożenia nowej osoby mogą poważnie obciążać budżet operacyjny. Automatyzacja stabilizuje zespół i poprawia efektywność całego systemu.

– Najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji. Każdy projekt zaczyna się od pytania: kiedy to się zwróci? Jeśli ROI wynosi 10 lat, większość firm nie podejmie ryzyka. Dlatego automatyzacja musi być ekonomicznie uzasadniona. Ale oprócz oszczędności kosztowych mamy inne korzyści: większą produktywność, mniejszą liczbę błędów, poprawę jakości, ograniczenie rotacji pracowników. Rotacja jest dziś jednym z największych problemów. Szkolenie pracownika trwa kilka dni, wymaga zaangażowania doświadczonych osób. Jeśli po tygodniu pracownik odchodzi, koszt ten jest nie do odzyskania – podkreśla Marcin Gwóźdź.

Jak automatyzacja wpływa na rynek pracy

Wbrew obiegowym opiniom automatyzacja nie musi oznaczać masowych zwolnień. W wielu przypadkach zmniejsza obciążenie fizyczne, poprawia ergonomię pracy, ogranicza liczbę urazów i, co ciekawe, zwiększa satysfakcję pracowników.

– Dla przykładu: redukcja liczby kroków wykonywanych przez pickera z około 20 tysięcy do 8 tysięcy dziennie – co udało się w centrum logistycznym Maersk we Wrocławiu – przekłada się bezpośrednio na mniejsze zmęczenie i wyższą wydajność – wylicza Marcin Gwóźdź.

Jednocześnie rośnie zapotrzebowanie na nowe kompetencje: techników utrzymania ruchu, programistów, specjalistów ds. integracji systemów. Dla absolwentów kierunków takich jak automatyka i robotyka oznacza to realne możliwości zatrudnienia w Polsce – sytuację odmienną niż kilkanaście lat temu.

– Rozróżniłbym dwa kierunki. Jeden to zaawansowana automatyka wymagająca wyższych kompetencji: programowania, serwisowania, integracji systemów. Drugi to rozwiązania projektowane tak, aby były intuicyjne dla pracowników operacyjnych – zaznacza Gwóźdź.

– Dziś większość ludzi potrafi obsługiwać tablet czy smartfon. Nowoczesne systemy automatyki wykorzystują ten fakt: komunikacja odbywa się przez proste interfejsy, w języku pracownika. Automatyzacja nie ma być barierą, tylko wsparciem. Co więcej, praca z robotem często oznacza wyższą produktywność, a więc i wyższe wynagrodzenie – wylicza Marcin Gwóźdź.

Przykłady wdrożeń

W centrum logistycznym operatora Maersk obsługującym Flying Tiger Copenhagen wdrożono 24 roboty mobilne z możliwością rozszerzenia floty do około 50 w sezonie wysokim. W efekcie niemal trzykrotnie wzrosła produktywność, jednocześnie zredukowano fizyczne obciążenie pracowników. Czas onboardingu każdego z nich skrócił się z 3 dni do 20 minut, a ilość kompletowanych zamówień na godzinę podniosła się z 40 do 140.

Quality Group wykorzystuje flotę 360 robotów w jednym zakładzie. System umożliwia natychmiastową reakcję na krótkoterminowe kampanie marketingowe generujące skokowy wzrost zamówień.

Automatyzacja to strategia, nie impuls

Najważniejszy wniosek z dotychczasowych doświadczeń jest jednoznaczny: automatyzacja powinna być elementem strategii długoterminowej, a nie impulsem wynikającym z chwilowej mody czy presji konkurencji.

– Automatyzacja nie jest produktem, który kupuje się jak telefon. Wymaga analizy danych: wolumenów, struktury zamówień, sezonowości, prognoz wzrostu. Bez tego dostawca może zaproponować rozwiązanie przewymiarowane i kosztowne – uważa Gwóźdź.

– Trzeba też uwzględnić sezonowość – np. Black Friday czy okres świąteczny, kiedy wolumen może wzrosnąć dwu- lub trzykrotnie. Dobre rozwiązanie powinno być skalowalne, aby sprostać szczytowi, ale nie generować nadmiarowych kosztów poza sezonem. W warunkach rosnących kosztów pracy, niestabilności geopolitycznej i dynamicznego e-commerce staje się narzędziem budowania odporności operacyjnej i utrzymania konkurencyjności. Dla polskich firm oznacza to konieczność świadomego wyboru: pozostać przy modelu manualnym i akceptować rosnące koszty, czy wejść w kontrolowaną, etapową transformację technologiczną – podsumowuje Marcin Gwóźdź.

eprasa.pl 34a45986fb

REKLAMA 0011487954

Znak: Ab.6740.11.12.2025 **Kraśnik, dnia 27.02.2026 r.**

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAŚNICKIEGO
o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej specustawą drogową oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

STAROSTA KRAŚNICKI
zawiadamia,

że w dniu 11.12.2025 r. na wniosek Burmistrza Miasta Kraśnik, ul. Lubelska 84, 23-200 Kraśnik, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: ***„Budowa drogi gminnej nr 108673L - ulicy Staffa w Kraśniku".***

I. Inwestycja będzie realizowana na terenie woj. lubelskiego w powiecie kraśnickim, na działkach o numerach ewidencyjnych:

1. Nieruchomości lub ich części znajdujące się w liniach rozgraniczających teren inwestycji, przeznaczone pod pas drogowy publicznej drogi gminnej:

Objaśnienia:
- *numer działki przed nawiasem – działka pierwotna przed podziałem,*
- *numer działki w nawiasie oznaczonej pogrubioną czcionką – działka po podziale przeznaczona pod inwestycję, planowana do przejęcia na rzecz Gminy Miasto Kraśnik,*
- *kolejny numer działki w nawiasie (niepogrubiona czcionka) – działka po podziale pozostająca u dotychczasowego właściciela,*

Obręb: 060701_1.0003 Wschód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
782/3 (**782/5;** 782/6; 782/7), 838/1 (**838/3;** 838/4), 843 (**843/1**; 843/2), 844 (**844/1**; 844/2), 845 (**845/1**; 845/2), 846 (**846/1**; 846/2), 847 (**847/1**; 847/2), 848 (**848/1**; 848/2);

2. Nieruchomości lub ich części znajdujące się w liniach rozgraniczających teren inwestycji, przeznaczone pod pas drogowy publicznej drogi gminnej, stanowiące własność Gminy Miasto Kraśnik, niewymagające zatwierdzenia projektów podziału:

Obręb: 060701_1.0003 Wschód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
769/2, 771/6, 772/6, 773/6, 774/6, 776/4, 777/9, 778/5, 779/5, 781/5, 839/3, 840/3, 841/3, 842/3, 849/1, 853/10;

3. Nieruchomości lub ich części położone poza liniami rozgraniczającymi teren pasa drogowego projektowanej drogi gminnej, z których korzystanie będzie ograniczone:

a) w związku z budową lub przebudową sieci uzbrojenia terenu:
Obręb: 060701_1.0003 Wschód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
463/8;

b) w związku z budową lub przebudową zjazdów:

Obręb: 060701_1.0003 Wschód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
769/3, 772/5, 772/7, 773/7, 774/5, 774/7, 776/5, 776/3, 776/6, 777/10, 777/11, 778/6, 779/4, 779/6, 822, 825, 826,
833, 839/4, 843/2 (przed podziałem działka nr 843), **844/2** (przed podziałem działka nr 844),
845/2 (przed podziałem działka nr 845), **846/2** (przed podziałem działka nr 846), **847/2** (przed podziałem działka nr 847), **848/2** (przed podziałem działka nr 848), **853/11, 877/7;**

4. Nieruchomości lub ich części znajdujące się poza projektowanym pasem drogowym, stanowiące własność Gminy Miasto Kraśnik, z których korzystanie dla realizacji robót będzie na podstawie posiadanego prawa do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:

Obręb: 060701_1.0002 Zachód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
192;

Obręb: 060701_1.0003 Wschód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
782/6 (przed podziałem działka nr 782/3), **782/7** (przed podziałem działka nr 782/3), **781/7, 878, 924/1, 877/1, 840/4, 841/4, 849/4, 850/3.**

II. Wykaz nieruchomości powstałych w wyniku podziału oraz przechodzących w całości pod pas drogowy, które z mocy prawa staną się własnością Gminy Miasto Kraśnik z dniem, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna:

Obręb: 060701_1.0003 Wschód, gmina Miasto Kraśnik, powiat kraśnicki, województwo lubelskie:
843/1, 844/1, 845/1, 846/1, 847/1, 848/1.

Zakres inwestycji obejmuje:
- budowę drogi gminnej nr 108673L ul. Staffa w zakresie wykonania jezdni samochodowej, drogi dla pieszych (chodnika) oraz przebudowy zjazdów,
- budowę kanalizacji deszczowej i rozbudowę oświetlenia drogowego wzdłuż projektowanej ulicy,
- przebudowę skrzyżowania z ul. Mickiewicza (droga gminna nr 108443L) i Łącznika IV (droga gminna nr 108666L) w zakresie przebudowy wlotu skrzyżowania wraz z ukształtowaniem bezpiecznego przejścia dla pieszych,
- zabezpieczenie innych sieci uzbrojenia terenu tj.: regulacja włazów i studni, założenie rur ochronnych,
- roboty towarzyszące tzn.: wycinka drzew kolidujących z inwestycją i wykonanie oznakowania drogowego.

Stosownie do art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają prawo zapoznania się z aktami sprawy i wypowiedzenia się co do zgłaszanych żądań w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Kraśniku, tel. (81) 826-17-80 w godzinach pracy urzędu.

Wyjaśniam, że w myśl art. 49 KPA po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia o wszczęciu postępowania w powyższej sprawie.
Jednocześnie informuje, iż strony postępowania w terminie 7 dni, licząc od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony powyżej, mogą składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów w sprawie.
Po wyżej określonym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o przedstawione materiały.

Wgląd w akta sprawy nie jest obowiązkowy.
Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości będących przedmiotem postępowania oraz legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie drogi.

Zaznacza się, że zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem ukazania się obwieszczenia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa objęte wnioskiem o wydanie decyzji ZRID, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

REKLAMA 0011486719

Garbów, dnia 4 marca 2026 r.

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Garbów
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Garbów – etap A

Na podstawie art. 8h i art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2024, poz. 1130 ze zm.), art. 39, w związku z art. 46 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. 2024, poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Nr LIII/299/24 Rady Gminy Garbów z dnia 30 kwietnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Garbów, zmienionej uchwałą Nr III/14/24 Rady Gminy Garbów z dnia 23 lipca 2024 r. w sprawie zmiany uchwały Nr LIII/299/24 Rady Gminy Garbów z dnia 30 kwietnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Garbów, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Garbów - etap A wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.**
Konsultacje społeczne będą przeprowadzone w formie:

1) **Zbierania uwag** w terminie **od dnia 4 marca 2026 r. do dnia 2 kwietnia 2026 r.**
   Uwagi do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu, można składać do Wójta Gminy Garbów na piśmie na adres: Urząd Gminy Garbów, ul. Krakowskie Przedmieście 50, 21-080 Garbów lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: ug@garbow.pl lub adres skrzynki ePUAP Urzędu Gminy Garbów.
   Uwagi należy składać **za pomocą formularza** dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór zastał określony w *rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego* (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.
   Składający uwagę do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.
   Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Garbów.
2) **Spotkania otwartego wraz z prezentacją projektu planu,** które odbędzie się **w dniu26 marca 2026 r. w godz. od 15:00 do 16:00,** w Sali obrad Gminnej Biblioteki Publicznej w Garbowie, niski parter, ul. Krakowskie Przedmieście 54, 21-080 Garbów.
3) **Dyżuru projektanta,** który odbędzie się **w dniu 26 marca 2026 r. w godz. od 16:00 do 17:00,** w Sali obrad Gminnej Biblioteki Publicznej w Garbowie, niski parter, ul. Krakowskie Przedmieście 54, 21-080 Garbów.

Projekt **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Garbów – etap A** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz wykazem wniosków został udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Garbów, ul. Krakowskie Przedmieście 50, 21-080 Garbów (pokój nr 01) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Garbów (https://uggarbow.bip.lubelskie.pl/) w zakładce Infrastruktura, Plan Zagospodarowania Przestrzennego/ Dokumenty dotyczące rejestru Urbanistycznego.

Wójt Gminy Garbów
Kazimierz Firlej

REKLAMA 0011487713

Znak: WB.6740.351.2025.MM10

OBWIESZCZENIE
STAROSTY ŚWIDNICKIEGO
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego

zawiadamiam

o wydaniu, na rzecz Zarządu Powiatu Świdnickiego w Świdniku, decyzji nr 1/2026 z dnia 12 lutego 2026 r., udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie obiektu mostowego przez rzekę Giełczewkę **w ciągu drogi powiatowej nr 2026L (Łysołaje-Pełczyn), gm. Trawniki.**

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Trawniki, w jednostce ewidencyjnej 061705_2 Trawniki, w obrębie ewidencyjnym: 061705_2.0009 Siostrzytów:
a) przeznaczonych pod pas drogowy drogi powiatowej:
   061705_2.0009 Siostrzytów: nr dz. ew. 701/1, 701/2, 680/1 (**680***), 682/1 (**682***), 683/1 (**683***), 703/2 (**703/1***), 706/3 (**706/1***)
   (*) numer działki przed podziałem.
b) znajdujących się w liniach czasowego zajęcia terenu, na których realizowana będzie budowa tymczasowego mostu dla pieszych wraz z dojściami:
   061705_2.0009 Siostrzytów: nr dz. ew. 680/2 (680)*, 682/2 (682)*, 683/2 (683)*
   (*) numer działki przed podziałem.
c) na terenie wód płynących:
   061705_2.0009 Siostrzytów: nr dz. ew. 681/1.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje:
rozebranie istniejącego mostu, budowę nowego mostu, budowę i rozbiórkę tymczasowego mostu dla pieszych wraz z dojściami na czas rozbiórki i budowy nowego mostu, przebudowę dojazdów do obiektu, wykonanie umocnień koryta rzeki.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Świdniku, ul. Niepodległości 13, 21-040 Świdnik, w Wydziale Budownictwa, pokój nr 30, w godzinach pracy Urzędu.
Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Trawniki oraz w prasie lokalnej.
Od decyzji służy stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Świdnickiego w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni do daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

eprasa.pl 34a45986fb

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

kurier lubelski

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

MIESZKANIE do wynajęcia. 2-pok z kuchnią 55 m^2
Lublin ul. Żołnierska (Rogatka warszawska). t. 605-616-111

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Auta każde, uszkodzone i całe, motocykle, ciągniki rolnicze, poleasingowe. Najkorzystniej, gotówka, 798-566-274

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu,, 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

ZŁOTA-RĄCZKA, remonty; 693 051 624

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

INNE

KOMPLEKSOWE uprzątanie, strychów, garaży, mieszkań, wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu, starych, zepsutych mebli, koszenie zaniedbanych działek kosą spalinową, rozdrabnianie gałęzi rębakiem, 530-373-641

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

Skup ciągników rolniczych, każdy stan. 512-709-001

Skup pras belujących. 512-709-001

Towarzyskie

ALA 50 lat. tel. 781-981-776

PAN 50 lat BI. t.726-288-400

SANDRA, 885-213-554

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA 0011487247

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

ZAMAWIAJĄCY:
Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku,
ul. Aleja Armii Krajowej 1,
21-040 Świdnik,
www.smswidnik.pl, Tel.: 81 751 63 53
e-mail: inwestycje@smswidnik.pl

NAZWA PRZEDMIOTU ZAMÓWIENIA:

Przedmiotem zamówienia jest **wykonanie prac remontowych w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku.**

MIEJSCE I TERMIN SKŁADANIA OFERT

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, w terminie do dnia 16.03.2026 r., do godz. 10:00

MIEJSCE I TERMIN OTWARCIA OFERT

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, pok. 20 (świetlica), w dniu **16.03.2026 r., godz. 11:00**

MIEJSCE I SPOSÓB UZYSKANIA SZCZEGÓŁOWYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA

Specyfikację Warunki Zamówienia w formie elektronicznej można uzyskać poprzez złożenie zamówienia na adres mailowy: inwestycje@smswidnik.pl;

W zamówieniu specyfikacji podać należy: nazwę firmy, adres, telefon kontaktowy oraz adres e-mail, na który należy wysłać Specyfikację Warunków Zamówienia.

INFORMACJE DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu nieograniczonego, zgodnie z Regulaminem organizowania, przeprowadzania przetargów i udzielenia zamówień na roboty, dostawy i usługi w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku, dostępnym na stronie internetowej Zamawiającego.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu, odstąpienia lub rezygnacji z części zakresu przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011488168

Burmistrz Nałęczowa

informuje,

że na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie przy ul. Lipowej 3 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie **na okres 21 dni.**

REKLAMA 0011485281

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czuby" w Lublinie
ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego:

Stokrotki 8/74
- pow. użytkowa 58,60 m^2, IV piętro
cena wywoławcza - 419 500,00 zł

Przetarg odbędzie się **26 marca 2026 roku o godzinie 13.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Watykańskiej 6 w Lublinie, pokój nr 18.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest spełnienie następujących wymogów:

1) wpłata wadium w wysokości 22 000,00 zł na konto Spółdzielni 19 1020 3176 0000 5002 0013 4213 (PKO Bank Polski S.A.) do dnia 24 marca 2026 roku (datą wpłaty wadium jest data wpływu środków na konto Spółdzielni),

2) osobiste wypełnienie formularza zgłoszenia do przetargu w siedzibie Spółdzielni przy ul. Watykańskiej 6 w Lublinie (pokój nr 37), do dnia 24 marca 2026 roku do godz. 14.30.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym jego etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników.

Informacja pod nr tel. 81 464 17 22 lub 81 464 17 27.

REKLAMA 0011487236

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PSM „KOLEJARZ" w Lublinie,
ul. Nadbystrzycka 11, tel. 81 525 10 31,
e-mail: gzm@kolejarz.lublin.pl

ogłasza nieograniczony przetarg na:

Zad 1. Remont podjazdów pod Zespoły Garażowe – wymianę nawierzchni na kostkę brukową, ul. Dembowskiego 15, ogółem – 340 m^2
Zad 2. Remont loggii i docieplenia ściany południowej budynku przy ul. S. Okrzei 12.
Zad 3. Wykonanie instalacji fotowoltaicznej na budynku przy ul. Dembowskiego 12, Krzemienieckiej 5, Kalinowszczyzna 46 w Lublinie.
Zad 4. Wykonanie instalacji klimatyzacji w trzech pomieszczeniach Klubu Osiedlowego „ODEON" przy ul. S. Okrzei 4 w Lublinie.

Materiały przetargowe do pobrania na stronie www.kolejarz.lublin.pl w zakładce przetargi Oferty przyjmujemy do dnia 25.03.2026 r. do godz. 12^{00} w Sekretariacie Zarządu Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

eprasa.pl 34a45986fb

„Jesteś cudowną mamą i dzielną kobietą” – powtarzam sobie

Agnieszka Kaczorowska na InstaStories Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Agnieszka Włodarczyk jest dobrej myśli
Celebrytka mieszka w Dubaju wraz ze swym partnerem Robertem Karasiem i ich synem. Po ataku Izraela na Irak napisała na Instagramie, że z jej mieszkania słychać wybuchy. „Póki co wszystko tutaj działa normalnie. Tramwaje jeżdżą, ludzie jeżdżą w samochodach. (...) Bądźmy dobrej myśli” – napisała do swych fanów.

Klaudia Halejcio płaci spore rachunki
Celebrytka jest posiadaczką luksusowej posiadłości, wartej 12 mln zł. W swoim domu ma m.in. siłownię, basen i salę kinową. Halejcio ostatnio pożaliła się na Instagramie, że musi za to płacić spore rachunki. „Daj spokój, wiecie, ile kosztuje prąd?! Ile okna się myją? Nie, wcale nie ma co zazdrościć” – stwierdziła.

Agnieszka Hyży nie chce się rozbierać
Dziennikarka urządziła niedawno w internecie sesję pytań i odpowiedzi ze swymi fanami. Kiedy jedna z internautek spytała, czy Hyży planuje jeszcze dalsze potomstwo, zirytowała się i napisała: „Można głośno trąbić, że takich pytań się nie zadaje, a i tak zawsze kilka się pojawi. A wiecie co? Każda odpowiedź będzie zła. To trochę jak rozebrać się na środku ulicy i powiedzieć: »Patrzcie na mnie«. Więc odpowiem: nie wykluczam. I nie każcie kobiecie rozbierać się na rynku!” – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Amber Alert
TV Puls, 20:00
W Louisville dochodzi do porwania siedmioletniej dziewczynki. Gdy Jaq oraz Shane otrzymują komunikat o zdarzeniu, pojmują, że znajdują się tuż za samochodem porywacza. Bez wahania rozpoczynają pościg, by ocalić dziecko.

Przygody Sherlocka Holmesa
TVP Kultura, 21:50
Serial skupia się na Sherlocku Holmesie, oraz jego towarzyszu, dr. Watsonie. Razem rozwiązują skomplikowane zagadki kryminalne, które wydają się niemożliwe do rozwikłania. W rolach głównych występują Jeremy Brett i David Burke.

Powidoki
TVP 1, 23:05
Intymny zapis ostatniego okresu życia pioniera awangardy w Polsce lat 20. i 30. XX w., Władysława Strzemińskiego, artysty, który nie poddał się obowiązującemu socrealizmowi i doświadczył dramatycznych skutków swoich wyborów. W głównej roli Bogusław Linda.

Człowiek z blizną: historia Ala Capone
TVP Dokument, 23:15
Opowieść o Al Capone, który w latach 20. XX w. stał na czele przestępczego imperium. Jego królestwo hazardu i przemytu wydawało się nietykalne, aż do przełomowych wydarzeń w 1929 roku.

KRZYŻÓWKA NR 34

Poziomo:
3) as, król i dama w jednym kolorze,
10) polski serial komediowy z ławeczką,
11) program typu reality show w TVN,
12) auto z turyńskiej fabryki,
13) mało wartościowy utwór literacki,
15) motylkowa roślina pastewna,
17) sucha kiełbasa jak ser,
18) gra z kulami i pachołkami,
20) może dopaść nawet najzdrowszego,
22) poetycko o wiosennej pracy polowej,
23) ośmieszenie się, kompromitacja,
26) orlica z lasów sosnowych,
28) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
29) kuzyn psa, lis polarny,
32) … Santana, wirtuoz gitary,
34) z dużej chmury mały deszcz,
35) obuwie dla domatora i pantoflarza,
36) finansowa klapa, bankructwo,
37) żołnierz z elitarnej formacji wojskowej.

Pionowo:
1) bezbłędnie przepowiada, przyszłość,
2) znak na ciele, piętno,
3) leżanka z poduszkami i wałkami,
4) mówienie nieprawdy, łganie,
5) od przedszkola do uniwersytetu,
6) Waszyngton lub Montevideo,
7) zna swój zawód, fachowiec,
8) śpiew zbiorowy jedno lub wielogłosowy,
9) ktoś poszkodowany w wypadku drogowym,
14) muza z maską komiczną,
16) rzadki, kowalny metal,
19) zwój papieru, rulon,
21) zarost, atrybut świętego Mikołaja,
24) pozuje malarzowi lub rzeźbiarzowi,
25) popularna roślina kwietnikowa,
27) dawna nazwa stopu metali,
28) ziemniaczana lub rybna,
30) tytułowy bohater powieści Haška,
31) ozdoba męskiej koszuli,
33) tkanina w wypukłe prążki,
34) „znudzony” pies pokojowy.

ROZWIĄZANIE NR 33

P	■	P	■	J	A	N	D	Ł	U	G	O	S	Z	■	E	■	O		
O	L	I	W	A	■	A	■	A	■	■	B	■	N	A	R	Ó	D		
D	■	E	■	S	P	R	I	N	T	E	R	K	A	■	Y	■	W		
K	U	R	E	K	■	A	■	■	U	■	A	■	W	A	N	I	A		
O	■	Z	■	R	■	D	E	S	Z	C	Z	■	C	■	I	■	G		
P	R	E	P	A	R	A	T	■	■	H	A	B	A	N	E	R	A		
■	U	■	R	■	Y	■	Y	O	D	A	■	U	■	Ó	■	U	■		
A	R	S	Z	E	N	I	K	■	■	N	A	R	O	Ź	N	I	K		
■	K	■	Ó	■	N								Z	■	K	■	N	■	
S	A	N	D	R	A								A	R	A	R	A	T	
Z	■	I	■	E	■								■	A	■	O	■	A	
T	R	U	T	K	A								A	M	O	R	E	K	
U	■	T	■	T	■								■	O	■	A	■	T	
B	Ł	O	T	O	■								■	T	A	T	R	Y	
A	■	N	■	R	A	K	I	E	T	N	I	C	A	■	Y	■	K		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja przyniesie dziś spokój. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa otworzy przed tobą nowe możliwości.
Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość ci się opłaci. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rodzinne wsparcie doda ci sił do realizacji powziętych planów i marzeń.
Baran (21.03 - 19.04)
Niespodziewana wiadomość odmieni rytm dnia. Horoskop dzienny na środę mówi, że wprowadzi ekscytację oraz świeże pomysły.
Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia w sercu przełoży się dzisiaj na sukces w innych obszarach.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że odważne wystąpienie zapewni uznanie i nowe szanse.
Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja i spokój pomogą rozwiązać trudny problem, który od dawna wymagał uwagi. Horoskop dzienny na środę wróży udany dzień.
Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z kimś bliskim przyniesie równowagę emocji i inspirację do zmian. Horoskop dzienny radzi wykorzystać te okoliczności.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy krok. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać sobie i nie zwlekać z decyzją. Dobrze na tym wyjdziesz...
Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja podróżom i nauce, więc horoskop dzienny na środę radzi wykorzystać dzień na rozwój oraz nowe wyzwania.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja w działaniu przyniesie stabilność finansową oraz spokojny wieczór. Horoskop dzienny mówi, że postanowisz to jakoś uczcić.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność otworzy drzwi do ciekawych projektów i nieoczekiwanych znajomości. Horoskop na dziś zapowiada, że sporo osiągniesz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się dzisiaj twoją siłą. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że pomoże ci to zbudować głębsze relacje i zaufanie.

kurier lubelski
www.kurierlubelski.pl
Redaktor naczelny **Krzysztof Nowacki**, Z-ca redaktora naczelnego **Marek Podgajny**, Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**, Kierownik działu reklamy **Karolina Rudnicka**
Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin, **tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819, redakcja@kurierlubelski.pl**, Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 34a45986fb

Władimir Semirunnij: Cenię w Polakach, że dotrzymują słowa

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. **Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, wicemistrzem olimpijskim z Mediolanu-Cortiny 2026 na dystansie dziesięciu kilometrów.**

Srebrny medal na igrzyskach we Włoszech to twój wielki sukces. Jest jednak jakiś niedosyt, że mogłeś wywalczyć złoto?
Zawsze może być lepiej, ale muszę powiedzieć, że jechało mi się wtedy naprawdę bardzo ciężko. Lód, jak na dystans dziesięciu kilometrów, nie był najlepiej przygotowany.
Na wszystkich innych dystansach, poza tym, pobito rekordy olimpijskie.

Twój przypadek pokazuje, że ciężką pracą i konsekwencją można sporo osiągnąć. Jak długo pracowałeś na ten sukces?
Za mną piętnaście lat treningów. Ale wiem, że muszę włożyć jeszcze więcej pracy, aby kiedyś spełnić kolejne marzenie i wywalczyć złoty medal olimpijski.

Po wywalczeniu srebra na twoje konto wpłynie co najmniej milion złotych, jak zamierzasz wykorzystać te dosyć duże pieniądze?
Chcę mieszkać w Polsce, więc na pewno mam plan, aby kupić tutaj mieszkanie, do którego chciałbym wracać po każdych zawodach i mieć takie poczucie, że to jest mój dom.

FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Władimir Semirunnij, Karolina Bosiek i Damian Żurek, podczas powitania z kibicami w Tomaszowie Mazowieckim

Przed igrzyskami dziennikarzom trudno było wymówić i napisać twoje nazwisko. Teraz pewnie to się zmieni?
Będę aktualizował swoje imię i nazwisko na język polski, żeby dobrze brzmiało i dobrze było napisane. Semirunnij brzmi trochę dziwnie, dlatego chciałbym, to zaktualizować, żeby było dobrze. Jak się będę nazywał?
Na razie o tym rozmawiamy i nie chcę zdradzać szczegółów.

Jak czujesz się w naszym kraju?
Mieszkam od dwóch i pół roku w Polsce i nie mam prawa na nic narzekać. Mogłem się skupić tylko na codziennym treningu. W Polakach cenię m.in to, że jeśli ktoś mi coś zaproponuje, to dotrzyma słowa. Tak było chociażby w przypadku moich starań o polskie obywatelstwo.

W tym tygodniu minęły cztery lata od rosyjskiej agresji na Ukrainie. Gdy to się stało, od razu podjąłeś decyzję, że chcesz wyjechać z Rosji?
To się nie stało w pierwszym dniu, pamiętam, że startowałem wtedy w mistrzostwach świata juniorów. Ale niedługo potem zdałem sobie sprawę, że jeżeli chcę kontynuować karierę na wysokim poziomie i coś osiągnąć, to muszę wyjechać.

Rosja, to w twoim życiu już etap zamknięty?
Nie chcę wracać do Rosji, chcę mieszkać w Polsce. Mam nadzieję, że tutaj w kraju będę miał możliwość spotkania się za jakiś czas z moją rodziną i przyjaciółmi. Na razie takiej możliwości nie ma.

Pozostaniesz przy specjalizacji na dziesięć tysięcy metrów, czy dystans o połowę krótszy też będzie twoim priorytetem?
Dystans pięciu kilometrów jest podobny do dziesięciu, ale potrzebuję na nim większej praktyki i na pewno z niego nie zrezygnuję. Na pięć tysięcy jestem brązowym medalistą mistrzostw świata, choć nie kryję, że „dziesiątkę" lubię trochę bardziej.©℗

Trzy medale Halowych Mistrzostw Polski

Krzysztof Szutarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

LEKKA ATLETYKA. **Lekkoatleci z klubów województwa lubelskiego wywalczyli trzy medale – dwa srebrne i jeden brązowy w 70. jubileuszowej edycji halowych mistrzostw Polski seniorów.**

W pierwszym dniu zmagań w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń (28 lutego) wicemistrzynią Polski w konkursie pchnięcia kulą została Aleksandra Torończak z AZS UMCS Lublin, ustanawiając wynikiem 16,50 m swój nowy rekord życiowy. Podopieczna trenera Mateusza Mikosa przegrała tylko z Zuzanną Maślaną z Podlasia Białystok (16,82 m). Tuż za podium uplasowała się natomiast koleżanka klubowa Torończak – Anna Kicińska (14,26 m).

W sobotę po srebrny krążek w biegu na dystansie 60 m sięgnął też Dominik Kopeć z Agrosu Zamość, pokonując linie mety w czasie 6,62 s. Zamojski sprinter musiał uznać wyższość Oliwiera Wdowika z Resovii Rzeszów (6,54 s.). Rezultat triumfatora jest słabszy zaledwie o 0,03 sekundy od rekordu Polski Mariana Woronina z 1987 roku.

FOT. PAP/TYTUS ŻMIJEWSKI

Michał Sierocki (AZS UMCS Lublin) z Torunia wrócił z brązem

Trzeci medal był dziełem Michała Sierockiego z AZS UMCS, który w niedzielę stanął na najniższym stopniu podium w biegu na 60 m przez płotki. Lublinianin w finale uzyskał rezultat 7,87 s, za Jakubem Szymańskim z SKLA Sopot (7,40 s) i Jakubem Bujakiem z AZS KU Politechniki Opolskiej Opole (7,78 s).

Bardzo blisko zdobycia medalu w seniorskim czempionacie był Wiktor Proć z TS Startu Lublin, który zajął czwartą pozycję w konkursie skoku w dal. 20-letni zawodnik, trenujący pod kierunkiem Wojciecha Bobrzyka, wynikiem 7,24 m poprawił swój rekord życiowy i do szóstej kolejki był na trzecim miejscu. W ostatniej serii przeskoczył go jednak Przemysław Rutowicz z AZS AWF Katowice (7,32 m). Lubelski lekkoatleta był ponadto siódmy w trójskoku, ustanawiając także nową życiówkę – 14,86 m.

– Jestem bardzo zadowolony. Mimo urazu prawej stopy, Wiktor wywalczył dwa medale młodzieżowych mistrzostw Polski U23, złoty w trójskoku i srebrny w skoku w dal – mówi Wojciech Bobrzyk, szkoleniowiec TS Start Lublin. – Do tego ustanowił rekordy życiowe w obu konkurencjach – dodaje. ©℗

Emocje ćwierćfinału Pucharu Polski w Bydgoszczy i Poznaniu

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wieczorem poznamy drugiego i trzeciego półfinalistę Pucharu Polski. Najpierw zagrają Zawisza Bydgoszcz i Chojniczanka Chojnice, a potem Lech Poznań z Górnikiem Zabrze.**

W tym roku mija dwanaście lat od niespodziewanego triumfu Zawiszy Bydgoszcz w Pucharze Polski. Zespół z woj. kujawsko-pomorskiego jako pierwszy wygrał finał na PGE Narodowym w Warszawie. A krótko potem zniknął na trwałe ze szczebla centralnego.

Dziś jako wicelider swojej trzecioligowej grupy spróbuje o sobie przypomnieć. Ma za sobą tylko jedno przetarcie po przerwie zimowej (tak jak i zresztą rywal). Jeszcze bez pozyskanego z Podbeskidzia Bielsko-Biała pomocnika Wojciecha Szumilasa rozbił Noteć Czarnków, wygrywając 5:0.

Teraz skala trudności lawinowo wzrasta. Podopiecznym Adriana Stawskiego przyjdzie stawić czoła drugoligowej Chojniczance Chojnice, która z krajowych rozgrywek wyrzuciła przecież samą Koronę Kielce. To spotkanie rozpocznie się o godzinie 17.30. Transmisję w paśmie otwartym przeprowadzi TVP Sport.

PZPN do poprowadzenia zawodów oddelegował doświadczonego sędziego Sebastiana Krasnego z Krakowa. Od ostatniego bezpośredniego meczu minęła prawie dekada. Wtedy w pierwszej lidze górą był Zawisza po golu emerytowanego już Sylwestra Patejuka.

Zaraz po spotkaniu w Bydgoszczy czeka nas prawdziwy hit tej rundy – w Poznaniu przy Bułgarskiej, zaplanowany na godzinę 20.30.

Lech na papierze jest murowanym faworytem. Ostatnio bowiem wyłącznie imponuje, o czym świadczy seria sześciu wygranych z rzędu. Dzięki niej awansował na podium PKO Ekstraklasy i do 1/8 finału Ligi Konferencji. W weekend w szalonych okolicznościach pokonał Raków Częstochowa (4:3). Przy wszystkich golach pomagał będący w świetnej formie Ali Gholizadeh, który sam jednak na listę strzelców się nie wpisał.

– To był nasz najlepszy mecz w tym sezonie – nie ukrywał w niedzielny wieczór trener Niels Frederiksen.

Jeszcze nie wiadomo jaki dokładny skład Duńczyk pośle na Górnika Zabrze. Ma jednak w kim wybierać. Bohaterem decydującej akcji został przecież nie Mikael Ishak, ale jego zmiennik w ataku Yannick Agnero.

Górnika czeka więc karkołomne zadanie, tym bardziej że sam jest w kiepskiej formie (bez zwycięstwa w czterech ostatnich meczach), a miesiąc temu w Poznaniu przegrał 0:1. Cóż jednak szkodzi spróbować? Puchar Polski to w końcu najkrótsza droga do europejskich pucharów (gwarantuje eliminacje Ligi Europy), w których przy Roosevelta nie zasmakowali od ośmiu lat.

– Piłkarze bardzo chcą się przełamać – zapewnia trener Michal Gasparik. Do wtorku sprzedano na mecz ponad 12 tys. biletów. Zagwiżdże sędzia Tomasz Kwiatkowski z Warszawy. Transmisja również w TVP Sport.

W czwartek czwórkę półfinalistów Pucharu Polski uzupełni występująca na czwartym poziomie rozgrywek w IV grupie III ligi Avia Świdnik lub faworyzowany ubiegłoroczny wicemistrz Polski Raków Częstochowa.
©℗

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Lech Poznań i Raków Częstochowa mają szansę awansować do półfinału Pucharu Polski. O piłkę walczą Pablo Rodriguez (z lewej) i Patryk Makuch

eprasa.pl 34a45986fb

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Akademiczki pokonały Wisłę na koniec rundy zasadniczej
W ostatnim spotkaniu sezonu zasadniczego Koszykarki LOTTO AZS UMCS Lublin wygrały z Wisłą Kraków. ospodynie (bilans: 17-5) zakończyły tę część sezonu na drugim miejscu, natomiast przyjezdne (9-13) na siódmym. To oznacza, że pierwszej rundzie fazy play-off zespoły znowu zagrają – maksymalnie pięć meczów, bo rywalizacja toczyć się będzie do trzech wygranych.

FOT. ARCHIWUM: MICHAŁ JANEK

PIŁKA NOŻNA
Nowy rzecznik w Motorze
36-letni Karol Młot został nowym rzecznikiem prasowym ekstraklasowego Motoru Lublin. Na stanowisku zastąpił Piotra Kubicę, pracującego w klubie od stycznia 2025 roku.

Mikołaj Sawicki może wrócić do gry. „Czekałem na to od miesięcy"

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. **Polska Agencja Antydopingowa zniosła trwające od 30 maja zawieszenie Mikołaja Sawickiego. „Na ten moment czekałem od miesięcy" - przyznał przyjmujący Bogdanki LUK Lublin.**

FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Po zeszłorocznym finale PlusLigi, Mikołaj Sawicki został poddany testom antydopingowym. W jego organizmie wykryto wówczas obecność modafinilu, znajdującego się na liście środków zabronionych. Od tamtego czasu był zawieszony, ale nieustannie walczył o oczyszczenie swojego dobrego imienia.

- Przełom, który nastąpił jest efektem nieustającego zaangażowania w walce o wyjaśnienie sprawy ze strony mojej, moich bliskich i osób z mojego najbliższego otoczenia, a także nieustępliwości i dociekliwości moich prawników, które doprowadziły do decydującej ekspertyzy naukowej dr n. med. Karoliny Nowak z Zakładu Farmakologii Instytutu Nauk Medycznych Uniwersytetu Opolskiego. Właśnie dzięki tej ekspertyzie udało się przed WADA wykazać, że wynik badania na obecność kwasu modafinilowego zaraportowany przez PLAD mógł być fałszywie pozytywny, gdyż wykorzystana przez PLAD metoda analityczna nie pozwoliła na odróżnienie modafinilu i jego metabolitów od ebastyny i jej metabolitów. Ebastyna jest natomiast substancją czynnego leku na receptę Evastix, który przyjmowałem w okresie poprzedzającym kontrolę antydopingową, zgodnie z zaleceniem lekarza w związku z sezonową alergią. Ebastyna nie znajduje się przy tym na Liście Substancji Zabronionych WADA - napisał między innymi w swoim oświadczeniu Sawicki.

- Pragnę raz jeszcze podkreślić, że nigdy świadomie nie stosowałem żadnych substancji zabronionych w sporcie znajdujących się na Liście Substancji i Metod Zabronionych WADA. Dziękuj za wsparcie wszystkim, którzy nigdy w to nie wątpili - dodał.

Komunikat wydała także Bogdanka LUK, która zapewnia o dalszym wsparciu dla zawodnika.

SIATKÓWKA

FOT. ARCHIWUM: SZUBI

CHEŁMSCY SIATKARZE CORAZ BLIŻEJ UTRZYMANIA
Siatkarze InPost ChKS Chełm wrócili w poniedziałek do własnej hali, po serii trzech spotkań wyjazdowych i udanie przywitali się z kibicami. W 24. kolejce PlusLigi, biało-zieloni pokonali Ślepsk Malow Suwałki 3:1, odnosząc siódme zwycięstwo w sezonie. Statuetka MVP przypadła przyjmującemu Pawłowi Rusinowi. Chełmanie zajmują trzynastą, przedostatnią pozycję w ligowej tabeli, mając na koncie 23 pkt. (bilans: 7-16). O siedem punktów wyprzedzają Steam Hemarpol Politechnikę Częstochowa (16 pkt.), znajdujący się w strefie spadkowej.

InPost ChKS Chełm – Ślepsk Malow Suwałki 3:1 (27:25, 19:25, 25:22, 25:23)
InPost ChKS: Marcyniak 9, Rusin 16, Blankenau 1, Kapica 7, Esfandiar 18, Swodczyk 8, Sonae (libero) oraz Jacznik 1, Goss 14, Gruszczyński (libero). Trener: Krzysztof Andrzejewski
Ślepsk Malow: Nowakowski 5, Gallego 12, Jankiewicz, Filipiak 22, Kwasigroch 9, Asparuhov 20, Mariański (libero) oraz Droszyński, Smith 3, Kubacki (libero) Trener: Dominik Kwapisiewicz

Wyjdą na Raków, żeby sprawić sensację

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. **Avia Świdnik jutro o godzinie 13:30 podejmie Raków Częstochowa. Stawką meczu będzie awans do półfinału STS Pucharu Polski.**

Po drodze do ćwierćfinału Avia pokonała pierwszoligowy Ruch Chorzów (3:1), trzecioligową Flotę Świnoujście (3:0) i pierwszoligową Polonię Bytom (4:2). Teraz pora na najtrudniejsze zadanie, jakim będzie spotkanie z ekstraklasowym Rakowem Częstochowa.

- Musimy wyjść nastawieni podobnie jak np. w meczu z Ruchem, czyli bez bojaźni. Nie położymy się przed Rakowem, choć na pewno będą momenty, gdy będziemy się mocno musieli bronić - powiedział wahadłowy Marcin Pigiel, w rozmowie z mediami klubowymi. - Jednak naszą mocną stroną jest gra z kontry, więc będziemy też szukać swoich szans - dodał.

Ciekawostką może być fakt, że aktualnym trenerem Rakowa jest Łukasz Tomczyk, który jeszcze w rundzie jesiennej prowadził zespół z Bytomia. Był już więc raz w Świdniku i tej wizyty nie wspomina dobrze. Być może dla szkoleniowca Avii, Wojciecha Szaconia, ułatwieniem jest, że zagra przeciwko trenerowi, którego raz już pokonał...

Jeśli Świdniczanie awansują do półfinału, to osiągną największy sukces w klubowej historii. Będąc w ćwierćfinale wyrównali bowiem osiągnięcie z sezonu 1985/86.

- Będziemy walczyć o marzenia i zdajemy sobie sprawę z tego, że to pierwszy taki mecz w Świdniku od 40 lat. Wiemy, że możemy znaleźć się na muralach. Zdajemy sobie sprawę, że już przeszliśmy do historii, ale możemy sprawić jeszcze większą niespodziankę - mówił w rozmowie z nami Wojciech Kalinowski, kapitan trzecioligowca.

Na stadionie w Świdniku spodziewany jest komplet kibiców, w liczbie ok. 2600. ©℗

FOT. AVIA ŚWIDNIK/FACEBOOK

Spotkanie Avii z Rakowem poprowadzi sędzia Paweł Malec z Łodzi

FOT. ARCHIWUM: MICHAŁ JANEK

W półfinale baraży o awans od mundialu Polska zagra 26 lutego z Albanią. Czy powołanie otrzyma Karol Czubak?

Karol Czubak do reprezentacji Polski?

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. **Piłkarz Motoru Lublin jest najlepszym polskim napastnikiem w PKO BP Ekstraklasie. Strzelił już 13 goli i ustępuje tylko Słowakowi Tomasowi Bobckowi z Lechii Gdański (14).**

O ile Bobcek może spodziewać się powołania do reprezentacji narodowej swojego kraju na marcowe baraże o mundial, to powołanie Czubaka byłoby pewną niespodzianką. Z tym, że niespodzianką w pełni uzasadnioną. W końcu zawodnik Motoru ma już 13 goli w lidze, a ostatnie trafienie zanotował w niedzielnym, wygranym 2:0 spotkaniu z Koroną Kielce, gdzie wykazał się sprytem w polu karnym rywali.

- To też jest sztuką odnaleźć się w takiej sytuacji. Ja się w takich sytuacjach dobrze czuję. Odnalazłem się pierwszy, uderzyłem fajnie, więc nic tylko się cieszyć i strzelać dalej - przyznawał po meczu.

Tym razem uderzył lewą nogą, ale „Czubi" to zawodnik, który potrafi strzelić też nogą prawą i głową. Typowy lis pola karnego, który od momentu dołączenia do Motoru latem 2025 roku, nieustannie się rozwija.

W przerwie meczu z Koroną na pytanie: Karol Czubak do reprezentacji? - Wiadomo, mówiłem to niejednokrotnie, że to marzenie każdego chłopaka. Zobaczymy, co czas pokaże - mówił przed kamerami Canal+ Sport.

26-latek jeszcze nigdy wcześniej nie był powoływany. Nie był też na poważnie rozważany do powołania, ale zważywszy, że grał na zapleczu Ekstraklasy, a później miał nieudaną przygodę w Belgii - to nie może dziwić. Po raz pierwszy jesienią pojawiły się w mediach głosy sugerujące, że być może otrzyma „zaproszenie" od Jana Urbana.

Selekcjoner „zaproszenia" nie wysłał. W listopadzie na kadrę przyjechali: Robert Lewandowski, Karol Świderski i Adam Buksa. Miesiąc wcześniej z kolei postawił na „Lewego", „Świdra" i Krzysztofa Piątka.

Gdyby więc teraz chciał dać szansę Czubakowi, prawdopodobnie w miejsce tego trzeciego: Buksy lub Piątka. ©℗

eprasa.pl 34a45986fb